SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej
Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Kwestje spoteczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVII. Nr. 186 (5110) WILNO NIEDZIELA 10 LIPCA 1938 R. CENA 20 GR.

JEDEN ROK BIEGANKOWANIA.

Za dziesięć dni wypada rocznica zamachu bombowego na płk. Koca. Czy zostanie ona uczczona ogłoszeniem wyniku śledztwa, rozwiązaniem zagadki, kto to zrobił komu życie płk. Koca było potrzebne? Bardzo wątpię.

Przypomnijmy fakty. W dniu 18 lipca w Świdrach Małych wieczorem miał miejsce wybuch i bomba rozszarpała zamachowca. Nazwisko tego zamachowca **Bieganek** znane było natychmiast całemu światu. Zamieszczały je na pierwszej stronie gazety zagraniczne sprzedawane na ulicach miast polskich. Trąbiły je w eter wszystkie zagraniczne stacje radjowe. Każdy obywatel polski wykrzykiwał je w tramwaju, czy pociągu. Tylko prasie polskiej nie wolno było tego zakazanego nazwiska wymienić. Cicho sza. Gdyby, które pismo je wymieniło całe śledztwo by się nie udało.

Prasa polska milczała, a więc śledztwo udało się znakomicie. Oto w rok po zamachu nie wiemy jeszcze o nim nic. Powinszować. -

Czasami tak bywa w sprawach bardzo drażliwych. Złodziejsko - polityczno - masońska epopeja Stawiskiego skończyła się tem, że zbyt energicznego sędziego śledczego p. Prince wywołano z Paryża do Dijon, sfingowawszy telefon od matki, rzekomo umierającej w Dijon, tam odurzono środkiem usypiającym i w stanie uśpienia rzucono na szyny pod pociąg. Następnie zaczęto tłumaczyć, że tu chodziło o samobójstwo. P. Prince miał sam zmyślić ten telefon, sam się zachloroformować, następnie sam rzucić się pod pociąg. Prasa lewicowa całej Europy wierzyła w samobójstwo. Były więzień brzeski p. H. Lieberman pisywał do **Robotnika** artykuły zanaczając, że jeszcze nie wiadomo czy to samobójstwo, czy zabójstwo.

Jeśli wolno mi porównywać swoje skromniutkie petardy do tamtego morderstwa i tamtej solidnej bomby, to muszę przyznać, że nie mam wielkich nadziei, aby sprawcy rzucenia petard do mego gabinetu i pod moje mieszkanie zostali wykryci. O! do władz sądowych w Wilnie można mieć całkowite zaufanie, ale czy przy śledztwie wszystko zależy od władz sądowych. Petardy rzucane w moją stronę były **śmieszne,** miały jakiś cel demonstracyjny, w każdym razie nie były widać przeznaczone, aby zaszkodzić memu zdrowiu,ale jednak chciałoby się wiedzieć, kto to chciał demonstrować właśnie w taki sposób. Niestety gotów jestem się założyć, że ta ciekawość nie zostanie zaspokojona. A ty jak myślisz czytelniku? **Cat.**

Koło Rolników dziękuje
v.-premj. Kwiatkowskiemu za obietnice ale nie rezygnuje z dalszej akcji oddłużeniowej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano w dniu wczorajszym w kołach parlamentarnych plenarnego zebrania Koła Rolników, na którego porządku dziennym znalazło się sprawozdanie przewodniczącego komisji Koła dla spraw oddłużeniowych, posła Jabłońskiego, z rozmów po raz trzeci prowadzonych z Ministerstwem Skarbu.

Nad sprawozdaniem, jak można było oczekiwać, wywiązała się bardzo gorąca dyskusja, w której zabierało głos około 15-tu mówców.

Jak słychać, sprawozdanie delegacji zostało przyjęte krytycznie, co znalazło wyraz następnie w dyskusji.

W rezultacie kilkugodzinnych obrad Koło Rolników powzięło następujące uchwały:

„Koło Rolników stwierdza, że w myśl oświadczenia rządu celem pertraktacyj z Ministerstwem Skarbu wnioskodawców ustaw oddłużeniowych było dążenie do uzgodnienia wniosków co do sposobu załatwienia sprawy uporządkowania długów rolniczych. Z komunikatu Ministerstwa Skarbu z dnia 3 b. m. i ze sprawozdania, złożonego przez grupę posłów wnioskodawców (posłów: Mirskiego, Krzeczunowicza, Jabłońskiego i Michalskiego) wynika, że do uzgodnienia metody załatwienia sprawy uporządkowania długów rolniczych nie doszło. Koło Rolników docenia inicjatywę p. wicempremjera, dotyczącą szeregu istotnych, a niejednokrotnie przez K. R. wysuwanych zagadnień, jako to rekonstrukcji kredytu rolniczego, realizacji idei niepodzielności gospodarstw wiejskich, odbudowy opłacalności warsztatów rolnych. Ponieważ enuncjacja w tym zakresie nastąpiła ze strony członka rządu, mającego decydujący głos w sprawach gospodarczych, Koło Rolników wyraża nadzieję, że będzie szybko zrealizowana i w niedługim czasie zostanie sprecyzowana w formie ścisłych projektów, ustaw i zarządzeń; równocześnie wypowiada pogląd, że inicjatywa wicepremjera z dn. 3 b. m. nie daje w sposób dostateczny możności oceny skutków realizacji jej w dziedzinie oddłużeniowej.

Niezależnie jednak od skutków, jakie inicjatywa p. wicepremjera będzie miała w przyszłości w stosunku do zadłużonych gospodarstw wiejskich, Koło Rolników widząc dokładnie niebezpieczeństwo sytuacji, powstałe w związku z zapadającymi terminami płatności, nadal kontynuować będzie starania w kierunku zarządzeń zmierzających do: 1) umożliwienia gospodarstwom wiejskim przetrwania okresu do chwili praktycznego zrealizowania inicjatywy wicepremjera, 2) do uporządkowania długów tych gospodarstw, które nie znajdą się w orbicie działania tej inicjatywy".

Dowiaduję się, że poza powyższą uchwałą oficjalną, zapadły jeszcze na zebraniu uchwały o charakterze wewnętrznym, zobowiązujące zarząd do powzięcia szeregu dalszych kroków przygotowawczych w sprawie oddłużeniowej.

Z rezolucji Koła Rolników wynika więc, że Koło zwraca się do wicepremjera Kwiatkowskiego z prośbą o sprecyzowanie i skonkretyzowanie danych w dniu 3 b. m. obietnic, a równocześnie pozostawia sobie otwartą drogę dla podjęcia nanowo starań w zakresie oddłużenia, z czego wynika, że stanowiska wicepremjera Kwiatkowskiego, tyczącego się oddłużenia, nie przyjmuje do wiadomości.

Można więc przypuszczać, że na sesji jesiennej parlamentu oddłużeniowe wnioski poselskie znajdą się na porządku dziennym.

Walka o pełny samorząd
Oto hasło opozycji dla wyborów samorządowych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Zarówno w sferach socjalistycznych jak ludowych przyjęto uchwalony przez Sejm projekt ordynacji samorządowej z niezadowoleniem.

Prasa socjalistyczna powołuje się szczególnie na opinję jednego z posłów, który powiedział, że uchwalone projekty samorządowe nie zadowalają właściwie nikogo i że nie przyczynią się do odprężenia i złagodzenia tarć politycznych. Poprawka, wprowadzona wczoraj na komisji senackiej przez sen. Kozłowskiego dużą większością głosów, na skutek której w miastach zamiast ośmiomandatowych okręgów mogą być najwyżej czteromandatowe, wywoła niewątpliwie ze strony socjalistów jeszcze silniejsze objawy złego humoru.

Poprawka ta ma szanse przejścia na plenum Senatu. Wątpliwe jest, ażeby w Sejmie znalazła się potrzebna kwalifikowana większość dla jej odrzucenia.

Stanowisko LUDOWCOW zostało sprecyzowane w ogłoszonym poniżej komunikacie. Wynika z niego, że ludowcy są także niezadowoleni z ordynacji.

Taktyka obydwu tych stronnictw jest jednak zupełnie zrozumiała. Chcą one pójść do wyborów samorządowych pod hasłem walki o pełny samorząd, któremu nibyto regime ma być przeciwny.

Czy może być dogodniejsze hasło dla kampanji wyborczej, a zarazem lepiej dobrane dla podtrzymania nastrojów opozycyjnych w masach?

Dlatego od początku parlamentarnej debaty samorządowej uważaliśmy, że Izby nie powinny wsłuchiwać się zbytnio w głosy opozycji, gdyż żaden uchwalony przez nie projekt nie zostałby przez opozycję uznany za realizację pełnego samorządu.

Trzeba przyznać, że chociaż Sejm zliberalizował przepisy ordynacji, nie dał się jednak wciągnąć do tej gry ludowcom i socjalistom, poza nielicznymi posłami, którzy wyraźnie ulegli naciskom z zewnątrz.

CZY ZMIANA KURSU W POLITYCE LUDOWCÓW?

Zamieszczony poniżej komunikat NKW w sprawie tegorocznego święta czynu chłopskiego jest bardzo znamienny w zestawieniu z sytuacją, w jakiej Stronnictwo Ludowe znajdowało się przed rokiem i z obiegającemi ciągle pogłoskami o konferencjach porozumiewawczych między przedstawicielami regime'u a reprezentantami Stronnictwa Ludowego.

Rok temu przed świętem 15 sierpnia odbywała się mobilizacja sił do strajku rolnego. Nastroje opozycyjne w niektórych częściach kraju dochodziły do zenitu, a krwawe wypadki jakie nastąpiły po 15-tym sierpnia pozostały wszystkim w pamięci.

Ogłoszony obecnie komunikat wyraźnie wskazuje na to,że władze Stronnictwa Ludowego pragną nadać tegorocznemu świętu chłopskiemu zgoła inny charakter. Ta decyzja władz ludowców wywoła niewątpliwie bardzo dobre wrażenie w kołach regime'u. Do niedawna bowiem sprawa organizacji i charakteru święta chłopskiego pozostawała niewyjaśniona.

KOMUNIKAT LUDOWCÓW.

W dniu wczorajszym Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego obradował nad programem tegorocznego święta Czynu Chłopskiego w dniu 15 sierpnia oraz nad sytuacją, wytworzoną w związku z uchwaleniem przez Sejm ordynacji samorządowej.

Komitet postanowił zorganizowanie w roku obecnym święta Czynu Chłopskiego we wszystkich powiatach, z tem, że święto to nosić będzie charakter poważnej manifestacji. Poprzedniego dnia odbędą się przy ogniskach apele w wioskach i gminach.

W związku z uchwaleniem ordynacji wyborczej samorządowej N. K. W. przyjął następującą rezolucję:

Jednym z zasadniczych postulatów chłopskich jest wprowadzenie pełnego samorządu w Polsce. Ostatnie uchwalone w Sejmie projekty samorządowe potwierdzają raz jeszcze negatywne stanowisko rządu i Sejmu do tych słusznych żądań chłopów w tej materji.

Interpelacja w sprawie uprawiania
czynów nierządnych z nieletniemi przez urzędnika skarbowego w Grudziądzu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Poseł ks. prałat Lubelski zgłosił w dniu wczorajszym w Sejmie następującą interpelację:

Opinja publiczna w Polsce do głębi wstrząśnięta została wiadomościami, podanemi przez prasę, że Sąd Okręgowy w Grudziądzu ogłosił wyrok uwalniający Stefana Dumaskiego, komisarza lotnej brygady Kontroli skarbowej od zarzutu deprawowania nieletnich dziewcząt i to nietylko dlatego, że uwierzył jego tłumaczeniom, jakoby został w błąd wprowadzony co do wieku owych dziewcząt przez siebie deprawowanych, ale także dlatego, że dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, że działał on ze względów służbowych, gdyż uprawiając nierząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane, dotyczące przestępstw skarbowych.

Ponieważ powyższa wiadomość, której nie zaprzeczono w pismach, wywołała w całem społeczeństwie ogromne wzburzenie, gdyż żadna służba dla Państwa i żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwić niemoralnych metod i środków tego rodzaju, jak deprawowanie młodzieży, przeto podpisany zapytuje, czy istotnie fakt podany przez prasę miał miejsce? Jeżeli miał, to co zamierza uczynić prezes Rady Ministrów, ażeby obrażonej opinji moralnej społeczeństwa dać należną satysfakcję, a jeżeli nie miał miejsca, to czemu nie ogłoszono żadnego sprostowania, by uspokoić wzburzoną opinję?

Strajk w Kanale Suezkim
posiada kulisy polityczne

PARYŻ, Pat. Prasa paryska omawia z pewnem zaniepokojeniem perspektywy dalszego rozwoju strajku w zakładach Kanału Suezkiego.

Gdyby bowiem strajk ten miał się rozszerzyć w sposób utrudniający przejazd okrętów, wówczas na mocy istniejących układów zadanie utrzymania porządku i zapewnienia ruchu na kanale przypadłoby Egiptowi.

Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby Egipt sam mógł się z tem trudnem zagadnieniem uporać, zatem na mocy klauzul istniejących traktatów zobowiązane byłyby do interwenjowania floty angielska i francuska, a w szczególności francuska, tak jak to było przed 20-tu laty.

Dzienniki podkreślają, że byłaby to ewentualność w najwyższym stopniu niepożądana dla Francji, ponieważ mogłaby osłabić dodatnie wrażenie, jakie w kołach mahometańskich wywołały zarówno układy w Montreux, jak i ostatnie układy francusko - tureckie w sprawach Aleksandretty. Korespondent dziennika „Paris - Midi" z Port Saidu w depeszy swej czyni aluzję, że za kulisami obecnego ruchu strajkowego mogą się ukrywać intrygi polityczne, zwrócone przeciwko Francji.

Biuro dla polityki surowcowej
w Ministerstwie Przemysłu i Handiu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W związku z wczorajszemi uchwałami Komitetu Obrony Rzeczypospolitej dowiaduję się, iż w niedługim czasie powołane zostanie do życia w Ministerstwie Przemysłu i Handlu specjalne biuro dla polityki surowcowej, na czele którego ma stanąć b. dyrektor departamentu przemysłowego, p. Kandel.

Minister Przemysłu i Handlu
całkowicie odpowiedzialny za politykę surowcową

WARSZAWA. Pat. W dniu 8 lipca rb. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się posiedzenie komitetu obrony Rzeczypospolitej.

Posiedzenie to zwołał w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pan marszałek Polski Edward Śmigły Rydz.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowe i przemysłowe.

Pan marszałek omówił podstawowe tezy naszej polityki surowcowej, oraz postulaty obrony państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

W wyniku obrad ustalono wytyczne i zdecydowano skoncentrować odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcową w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienie w tej dziedzinie.

Konferencja w Evian

budzi echo w całej Europie

Kto przyjmie żydów?

PARYZ, Pat. Koła polityczne paryskie z zadowoleniem, aczkolwiek bez zbytniego optymizmu obserwują przebieg konferencji w Evian Les Bains, obradującej nad sprawą umieszczenia uchodźców, przeważnie żydowskich z Niemiec i Austrji. W kołach politycznych i w prasie paryskiej konstatują bowiem, że żaden z krajów europejskich niema nietylko ochoty, ale nawet i możliwości przyjęcia dalszych fal uchodźców, których oceniają w bieżącym roku na 50 tys.

W tych warunkach ogromne zadowolenie wywołało stanowisko dwóch krajów południowo - amerykańskich, które zgłosiły gotowość częściowego chociażby przyjęcia uchodźców, a zwłaszcza tych, którzy nadawaliby się do osadnictwa rolniczego.

Jako jeden z najtrudniejszych momentów przy rozwiązywaniu tej sprawy uważana jest jednak w dalszym ciągu kwestja finansowa.

Rosenberg propaguje emigrację żydów

na puste obszary Afryki

BERLIN, Pat Dr. Alfred Rosenberg zamieścił wczoraj na łamach „Voelkischer Beobachter" artykuł p. t. „Żydzi — dokąd ich wysłać?", w którym, nawiązując do odbywającej się w Evian konferencji w sprawach uchodźców, podkreśla, że sytuacja jest poważna i że zaradzić jej można jedynie przez śmiałą decyzję tych, którzy są w posiadaniu olbrzymich terytorjów. Autor rozpatruje kolejno wszystkie możliwości emigracji żydowskiej i stwierdza:

1) Palestyna nie może być brana pod uwagę, jako wielki ośrodek imigracyjny, gdyż już obecna liczba żydów stanowi w tym kraju czynnik stałego niepokoju. Przymusowe zwiększenie imigracji mogłoby mieć katastrofalne następstwa,

2) żadne z państw nie jest w możności przyjęcia u siebie żydów europejskich,

3) należy więc znaleźć terytorjum jednolite i niezamieszkałe jeszcze przez Europejczyków. W swoim czasie, gdy Palestyna jeszcze nie wchodziła w grę, zagadnienie Ugandy było przez czas dłuższy poważnie dyskutowane. Dlaczegoby nie wziąć ponownie pod uwagę jednego z wielkich obszarów afrykańskich dla dania żydom możliwości twórczej i autonomicznej odbudowy?

Rozpoczęto pracę

nad statutem narodowościowym Czechosłowacji

PRAGA, Pat. „Lidove Nowiny" donoszą, że powołany do zbadania zagadnień, które mają być uregulowane w statucie narodowościowym, komitet sześciu, w którego skład wchodzą: Dufek, Meissner, Patejdl, Stasek, Rasin i Chalupa, odbył wczoraj naradę pod przewodnictwem przewodniczącego Sejmu Malypetra i w obecności przewodniczącego Senatu Soukupa.

Narada trwała trzy godziny i dotyczyła spraw wychowawczych.

Komitet sześciu będzie odtąd zasiadał codziennie, aby w czasie możliwie szybki mzakończyć prace nad statutem narodowościowym, który ponownie wróci pod obrady komitetu politycznego rady ministrów.

Komitet sześciu zajmie się następnie prijektem ustawy o reformie ustawodawstwa, dotyczącego języków urzędowych i projektem ustawy o reformie administracji.

Henlein nie przyjeżdżał do Berlina

Wywczasy polityków i dyplomatów

BERLIN, Pat. Czynniki oficjalne kategorycznie zaprzeczają pogłosce o pobycie w Berlinie przewódcy Niemców sudeckich Konrada Henleina, stwierdzając, że nie przebywa on wcale w Berlinie, ani wogóle na terytorjum Rzeszy.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych, sytuacja na odcinku czeskim uległa narazie pewnemu odprężeniu, brak zatem wszelkich podstaw do nawiązywania przez Henleina kontaktu z kierowniczemi osobistościami Rzeszy. Należy zaznaczyć przy tem, że kanclerz Rzeszy przebywa od pewnego czasu w swej posiadłości w Berchtesgaden.

Koła polityczne uważają, że obecnie należy pozostawić Czechom możność okazania dobrej woli uregulowania zagadnienia narodowościowego. Zagadnienie to może wejść w nową fazę dopiero po przedstawieniu ugrupowaniom narodowościowym opracowywanego obecnie statutu i zajęciu wobec niego stanowiska, co, według wiadomości z Pragi, nastąpić ma dopiero w przyszłym tygodniu. Prasa niemiecka poświęca narazie temu zagadnieniu mało uwagi, zajmując się problemami pozornie bardziej odległymi, jak np. kwestją gospodarczo - politycznej pomocy mocarstw zachodnich dla państw południowo - wschodnich, walkami w Hiszpanji, czy też problemem odstąpienia wychodźtwu żydowskiemu jednej z kolonij afrykańskich.

O chwilowym zaniku żywszej działalności politycznej i dyplomatycznej świadczy także wyjazd z Berlina na wywczasy niemal wszystkich wybitniejszych przedstawicieli państw obcych.

Manewry floty sowieckiej

w pobliżu Estonji

TALLIN, Pat. Dzienniki estońskie podają, że dn. 6 b. m. w pobliżu m. Narwa-Josuu słychać było huk wystrzałów armatnich, a w nocy oświetlano pobliskie wody rakietami. Prasa wnioskuje stąd, że flota sowiecka odbywa w tych okolicach wielkie manewry.

Krwawe dni Palestyny

upływają w huku bomb i strzałów

LONDYN, Pat. Plac u wrót do starej dzielnicy Jerozolimy był wczoraj znowu widownią krwawego zamachu, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób. W miejscu tem znajduje się końcowy przystanek autobusowy.

Gdy w godzinach rannych zajechał tam autobus, napełniony wieśniakami arabskimi, przywożącymi swoje produkty na targ, rzucono nań bombę, która zabiła 4 Arabów, oraz raniła 18. Ranny został również policjant brytyjski. Na miejsce przybyły samochody z policją i wojskiem, które rozproszyły tłum.

W związku z zamachem aresztowano 3 żydów i 1 żydówkę. Wszystkie strategicznie ważniejsze pozycje w mieście zostały obsadzone przez wojsko.

Oddziały wojska uzbrojone w granaty patrolują ulice dzielnicy żydowskiej, by uniemożliwić akty odwetu ze strony Arabów.

W mieście zaostrzono stan wyjątkowy.

Do Haify przybył krążownik „Repulse", by zluzować krążownik „Emerald", który udaje się obecnie w dalszą drogę do Indyj wschodnich. Oddziały marynarzy patrolują Haifę.

W Ammanie, w Transjordanji proklamowano wczoraj strajk generalny jako wyraz współczucia dla ofiar onegdajszych zajść w Haifie.

Narodowo-socjalistyczna Austrja

przeprowadza porządek

WIEDEŃ, Pat. Z dniem wczorajszym zniesione zostało obywatelstwo austrjackie. Mieszkańcom Austrji nadane być może obywatelstwo niemieckie tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

WIEDEŃ, Pat. Urząd do spraw majątkowych żydów wydał zarządzenie, na mocy którego żydzi oraz aryjczycy ożenieni z żydówkami, muszą zgłaszać wysokość swoich pensyj, o ile majątek ich przekracza sumę 5 tys. marek.

WIEDEŃ, Pat. Austrjacki oddział niemieckiego związku prasowego przeprowadza dochodzenia w sprawie usuniętych swego czasu narodowo - socjalistycznych dziennikarzy, którzy otrzymają obecni emoralne i materjalne zadośćuczynienie.

WIEDEŃ, Pat. Za siedzibę władz Austrji Dolnej, zwanej obecnie Niederronau obrane zostało miasteczko Krems, które odgrywało wielką rolę w dawnej Austrji, jako centrala tajnej organizacji partji narodowo - socjalistycznej.

MIĘDZYNARODÓWKA FOŁKSFRONTU

chce utrącić brytyjski plan wycofania ochotników

RZYM, Pat. Prasa włoska piętnuje ostro akcję lewicowych i antyfaszystowskich kół Paryża i Londynu, zmierzającą ku utrudnieniu wykonania brytyjskiego planu wycofania ochotników, podkreślając równocześnie manewry opozycji brytyjskiej przeciwko rządowi Chamberlaina. Londyński korespondent „Giornale d'Italia" pisze, że nieprzyjęcie przez rząd brytyjski propozycji generała Franco wyznaczenia portu neutralnego pozwala przypuszczać, że rząd Chamberlaina zamierza w stosunku do problemu hiszpańskiego zająć stanowisko bardziej nieprzejednane. Stanowisko to może zadowolić opozycję parlamentarną, oddali ono jednak perspektywy porozumienia w sprawie Hiszpanji.

Virginio Gayda, omawiając w artykule wstępnym akcję lewicy francuskiej przeciwko planowi wycofania ochotników ostrzega między innemi przed próbami zastosowania bojkotu towarów pochodzących z krajów, popierających generała Franco, przez generalną konfederację pracy i międzynarodowe związki zawodowe. Nawet próba podjęcia takiego gestu, pisze Gayda, wywołałaby natychmiast należytą i solidarną reakcję tych krajów, przeciwko którym byłby bojkot taki wymierzony.

Lotnictwo Hiszpanji narodowej

robi plany na daleką przyszłość

LIZBONA, Pat. „Diario de Lisbona" ogłasza wywiad z naczelnym dowódcą lotnictwa gen. Franco, generałem Kindelan. Generał oświadczył, że korpus lotników wojskowych obecnie liczy przeszło 900 oficerów - lotników, między którymi znajdują się tak wybitni lotnicy, jak mjr. Garcia Morato, który strącił już 39 nieprzyjacielskich samolotów i kpt. Salvator, który strącił 28 aparatów. Lotnictwo gen. Franco rozporządza obecnie dostateczną ilością maszyn.

Gen. Kindelan przedłożył rządowi w Burgos projekt doprowodzenia ilości aparatów do 2.000 po skończonej wojnie w czasie pokojowym. Ilość tę uważa za niezbędną dla obrony kraju. Stwierdził, że już są rozpoczęte studja, dotyczące lotnictwa cywilnego i że projektuje się utworzenie wyłącznie hiszpańskich linij lotniczych, łączących Hiszpanję z Ameryką, a w szczególności z krajami, mówiącemi po hiszpańsku.

Obecnie projektuje się otwarcie linji Bilbao — Londyn.

Generał uważa wojnę domową za wygraną, podkreśla, że zawsze wojska gen. Franco we wszyatkich bitwach rozporządzały znacznie mniejszą ilością żołnierzy i że powodzenie zawdzięczają wyższej jakości i udatnym posunięciom strategicznym, ponosząc stosunkowo małe straty. Na zakończenie gen. Kindelan wyraził przekonanie, że Hiszpanja zajmie w przyszłości należne jej miejsce wielkiego mocarstwa.

Ustawa o samorządzie Warszawy

na plenum Sejmu

WARSZAWA PAT. Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad rządowym projektem ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorjalnego.

Obszerny referat wygłosił POS. WIDACKI. Zaznaczył on, że omawiany projekt składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o pomocy finasowej skarbu, mianowicie o tej dotacji 10 miljn., o prócz tego o pomocy dla miast Ulenowskich. Druga część jest właściwie nowelą do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Następne artykuły projektu upoważniają ministra skarbu do przejęcia w imieniu skarbu obsługi pożyczek Ulenowskich, oraz ustalenia planu obsługi pożyczek sanacyjnych. Maksymalna kwota skarbu państwa na te cele nie może przekraczać 26 miljonów.

Komisja proponuje rezolucję tej treści: Sejm wzywa rząd — 1) do przyśpieszenia opracowania projektu zasadniczej reformy finansów samorządowych; 2) do grutownego uporządkowania sprawy egzekucji publiczno - prawnych należności samorządowych; 3) do udostąpnienia samorządowi kredytu inwestycyjnego, dostosowanego do siły finansowej poszczególnych związków samorządowych : rodzaju podejmowanych inwestycyj ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb samorządu w C.O.P ; 4) do wydania przepisów o używaniu dróg, któreby ustalały obciążenia na 1 cm2. obręczy żelaznych kół u pojazdów najwyżej na 80 kg.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja.

POS. DĘBICKI

jest zdania, że projektowana ustawa nie idzie wyraźnie w kierunku preferowania samorządu wiejskiego.

POS. GDULA w zrozumieniu roli miast niewydzielonych zgłasza poprawkę, mającą na celu zagwarantowanie tym miastom 50 proc. dochodu, jaki otrzyma związek powiatowy z podatku drogowego

W związku z temi wywodami mówca zgłasza poprawkę, żeby właściciele starych domów zwolnić od podatku drogowego.

POS. HOŁYŃSKI

zaznacza, że w projekcie rządowym przepisy o pobieraniu opłat drogowych zostały przeniesione żywcem z ustawy projektowanej w roku 1937, t. zn., jako generalne pełnomocnictwo do pobierania tego podatku. Mówca przypomina, że już w roku 1937 wystąpił przeciw takiemu sformułowaniu ustawy, uważając je ZA NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ

Po przemówieniu pos. SOMMERSTEINA, który zapowiedział głosowanie przeciwko projektowi ustawy spowodu nakładanego przez nią nowego obciążenia i po końcowych wywodach referenta, przystąpiono do głosowania.

Izba przyjęła wnioski mniejszości do art 5 p. Bołądzia i Chyba, oraz całość ustawy w drugiem czytaniu wraz z rezolucjami. Trzecie czytanie odłożone wskutek sprzeciwu p. Hołyńskiego, który podkreślił, iż wobec przyjęcia poprawki p. Bołądzia do art. 5 zaszła niezgodność między ustępem 2 pkt. c. a ustępem 3 pkt. c tego artykułu. Trzecie czytanie odłożono do czasu uzgodnienia tej rozbieżności.

Skolej

POS. HOPPE zreferował rządowy projekt

USTAWY O SAMORZĄDZIE GMINY M. ST. WARSZAWY.

Wczoraj uchwalając prawo wyborcze przeszliśmy obok życia, mówi poseł Hoppe, dziś mamy uszanować ustrój Warszawy — czy trafimy w sedno sprawy, czy nie będzie to nowe uderzenie wprawdzie nie kulą, ale przepisem w PŁOT.

Jednem z zadań posła to odtwarzanie w Sejmie prawdziwego głosu terenu. Muszę stwierdzić i podkreślałem to na komisji, że OPINJA STOLICY NIE JEST ZACHWYCONA PROJEKTEM. Tak jak przy prawie wyborczem nie rozpędziliśmy ciążącej nad życiem naszych miast CZARNEJ CHMURY ŻYDOSTWA, tak dziś inne żywotne strukturalne sprawy, zostają obok nas. Robimy krok naprzód, ale bardzo nieśmiało, i bez tej fantazji i rozmachu, jaki cechuje wysoki rząd w innych drobnych sprawach.

Omówiwszy i poszczególne postanowienia ustawy mówca konkluduje.

Czyniny krok naprzód. Przechodzimy od tymczasowości i nominacji do samorządu, ostrze nadzoru osłabiliśmy, rozpoczynamy konieczny proces decentralizacji, racjonalizujemy podział kompetencji między organami władz miejskich, podnosimy powagę i fachowość komisji dyscyplinarnej, wskazujemy i ułatwiamy drogę likwidacji dwutorowości, rezolucją w sprawie regjonu szukamy gospodarskich sposobów zwalczania zła. Jaki będzie wynik. Czy państwo to ja, czy wspólne dobro obywateli. Wydaje mi się że będę wiernym odtwórcą nastroju i poglądów komisji, jeżeli z tej trybuny przypomnę tym wszystkim, którzy uchwalonem dziś przez nas narzędziem będę operować, iż ma ono służyć wspólnemu dobru obywateli.

... sumując powyższe, proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisji z następującemi rezolucjami.

1) Sejm wzywa rząd do pełnego likwidowania kosztownego, kłopotliwego dla obywatela a niebezpiecznego dla powagi władz problemu dwutorowości administracji stołecznej;

2) Sejm wzywa rząd do zrewidowania zakresu uprawnień komisji planu regionalnego i przedłożenia Izbom odpowiednich wniosków ustawodawczych, dających komisji planu regionalnego możność aktywnego oddziaływania na prace rozwoju regjonu

Przeciw wnioskom mniejszości mówca wypowiada się negatywnie.

POS. SOMMERSTEIN wystawa co do projektu zastrzeżenia i zgłasza poprawki mniejszości.

PLOTKI.

WYCIECZKA PARLAMENTARNA „SZLAKIEM PREMJERA"

W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, że w niedługim czasie wyjedzie na teren województwa kieleckiego wycieczka parlamentarzystów, która uda się z Miechowa do Będzina szlakiem jednej z ostatnich podróży inspekcyjnych premjera Składkowskiego.

P. TADEUSZ SZPOTAŃSKI TYMCZASOWO ZARZĄDZA „POLSKIEM RADJEM"

WARSZAWA. Pat. Zgodnie z artykułem 383 par. 1 kodeksu handlowego rada nadzorcza sp. akc. „Polskie Radjo" na posiedzeniu w dniu 8 lipca 1938 r. delegowała wiceprezesa rady p. Tadeusza Szptańskiego do czasowego wykonywania czynności zarządu do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp.akc. „Polskie Radjo."

BUŁGARJA ZADOWOLONA ZE SWEGO RZĄDU

SOFJA.Pat.Izba uchwaliła wczoraj wieczorem tekst odpowiedzi na orędzie królewskie. Izba staje zdecydowanie po stronie obecnego ustroju politycznego i aprobuje bez zastrzeżeń wysiłku rządu w kierunku znormalizowania sytuacji w kraju.

Stwierdzając z zadowoleniem poprawę sytuacji międzynarodwej Bułgarji,Izba z zadowoleniem podkreśla polepszenie stosunków ze wszystkiemi państwami i wyraża radość z zawarcia paktu wieczystej przyjaźni z Jugosławją. Dalsze wysiłki rządu w kierunku polepszenia stosunków z innemi państwami spotykają się z całkowitą aprobatą przedstawicielstwa narodowego.

MONOPOL NA PODRĘCZNIKI SZKOLNE W RUMUNJI

BUKARESZT PAT. W celu uproszczenia wyboru i ujednostajnieniu podręczników szkolnych, minister wychowania narodowego Calinescu postanowił wprowadzić już w najbliższym roku szkolnym monopol na podręczniki szkolne. Zarządzenie to przyjęte zostało z dużem zadowoleniem przez szerokie warstwa nauczycielstwa jak też przez rodziców dziatwy szkolnej, którzy zmuszeni byli do nieprzewidzianych wydatków na zakup coraz to nowych podręczników, zmienianych przez poszczególne czynniki kierownicze.

REMARQUE POZBAWIONY OBYWATELSTWA RZESZY

BERLIN. Pat. Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Paweł Marja Remarque autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna".

Trzęsienie ziemi

na Węgrzech

BUDAPESZT. Pat Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała dziś przed południem lekkie trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w południowo - wschodnej części Węgier —w okolicach Szegedynu.

O szkodach, jakie mogłyby powstać dotychczas nic nie wiadomo.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Rewja a la Wielki Fritz

(Fragment pracy historycznej)

Lato 91-go roku było bardzo upalne. Wszyscy wyjechali na wieś, Niemcewicz został sam i porał się z Gazetą, w wolnych chwilach chorował na modną wówczas febrę; lekarze — konowały nazywali tak te dolegliwości, z których nie umieli wyleczyć, — czyli wszystkie.

Cała Polska interesowała się tylko wojskiem. Stare babcie przy piwie opowiadały sobie, nie kto z kogo się rodzi, ale gdzie jaki pułk stancjonuje. Kraj chełpił i cieszył się swą armją jak chłop nowonarodzoną jałówką.

Książę Józef odbył wielką rewję pod Brasławiem, Kościnszko pod Lublinem; Gazeta zamieszczała o nich tasiemcowe relacje. Gdy ogłoszono rewję pod Gołębiem, 2 mile od Puław, Niemcewicz nie wytrzymał i pojechał.

Trakt do Puław jako bardzo uczęszczany był w dobrym stanie. Bryczka wywróciła się zaledwie parę razy, żaden koń nogi w wykrocie nie złamał. Ze względu na żar załoga bryczki w każdej karczmie odświeżała się wódką. Używano jej powszechnie zamiast mazagranu i oranżady; uczeni doktorzy tłómaczyli, że wódka zagrzewa ciało od wewnątrz i wobec tego powietrze jako o niższej temperaturze wydaje się chłodne i przyjemnie ożeźwia. Teorja ta wielce wszystkim przypadła do gustu.

Do Gołębia było 100 klm., już po 20 godzinach jazdy Niemcewicz stanął na miejscu.

Rewją dyrygował książę Wirtemberski, który na wniosek Niemcewicza otrzymał indygenat, a za protekcją Czartoryskiego dowództwo. — Szwabski drągal musztrę znał gorzej od sierżanta, po polsku słowa nie umiał wykrztusić, ale że był siostrzeńcem wielkiego króla pruskiego i zięciem wielkiego magnata polskiego, więc krzyczano, że to szczęście dla kraju mieć takiego generała.

Na rewję zjechały naturalnie całe Puławy. Czereda panienek przebranych za wieśniaczki obsypywała wojsko kwiatami, cukierkami i kiełbasą. Rozegzaltowana księżna Izabella piszczała:

— Ja tak lubię być Polką!

I dowodziła, że kocha swych synów tylko dlatego, iż są Polakami. Patrzała czule na Wirtemberga — pewna, że dała Marysi doskonałego męża. Rudy cham bił swą żonę więcej niż swego konia, ale księżna Izabella nie grzeszyła spostrzegawczością.

Niemcewicz płakał z radosnego wzruszenia.

Oto, wbrew małodusznym, zapatrzonym w Rosję, pesymistom — defiluje armja litewska, — armja prawdziwa, karna, liczna, umundurowana, uzbrojona. Oto rewja poważna, wspaniała, a la Fryderyk II-gi! Przypomniał sobie te szopki pośród rynku na których tak niedawno asystował z ks. Adamem; to pułki po 50 oberwanych staruszków trzęsących się między stadem bab, dzieci i żydziaków. Wydawało się to złym snem. Ach, nie straszna już Polsce dzika Katarzyna i jej barbarzyńskie sołdaty.

Rewja trwała parę godzin, bale i zabawy parę dni. W Puławach śpiżarnie, piwnice, dziewczęta — wszystko leżało otworem dla umiłowanego wojska.

Karol Zbyszewski

Zmiana adresu dostawy „SŁOWA"

— to koszt żaden
— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce

lub

fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

lub

poprostu telefon na numer 2-28 w Wilnie z odpowiednią dyspozycją

* * *

Wyjeżdżasz na urlop, choćby parodniowy — „Słowo" chętnie podąży za tobą.

* * *

Za zmianę adresu ŻADNYCH OPŁAT Administracja „Słowa" NIE POBIERA.

Samochodowy skok przez Alpy

Tego dnia mieliśmy przekroczyć granicę szwajcarsko - włoską skokiem przez Alpy. Furka - pass, Brenner - pass i St. Gothard - pass były jeszcze zamknięte, jedynie Simplon otwarto przed kilku dniami.

Ostatni postój przed tym „wyczynem" samochodowym urządziliśmy w Sion. Jedząc obiad w maleńkiej i jedynej restauracyjce w Sion, zastanawialiśmy się czem jest właściwie ten słynny Simplon. Byliśmy pewni, że to jakiś olbrzymi, kilkukilometrowy tunel wywiercony w granicie. A tymczasem z okna patrzyliśmy na góry okryte śniegiem, takie zdaje się niegroźne z oddala, liljowe od słońca; nie wiedzieliśmy, że za kilka godzin będziemy na szczycie. Na tle tych gór widzieliśmy tajemnicze baszty słynnego zamku, Le Tourbillon. Mała, fertyczna kelnerka, z oczami czarnemi jak węgle, wskazując na zamek opowiadała nam o tem dziwnem mieście, którego historja sięga czasów Juljusza Cezara. Mówiła śpiewnie po francusku z lekkim akcentem włoskim: „O nasz Sion jest stary, teraz drzemie na tle niebieskiego nieba, ale kiedyś był miastem dumnem i potężnem".

Na ścianach mrocznej restauracyjki widziałam napisy: „Visitez les catacombes de Sion", pod spodem rysunek piórkiem przedstawiający chłopczyka nad strumieniem w niedwuznacznej postawie i znów napis „Ne buvez jamais d'eau". Jasnem było, że rysunek ma jakiś związek z owemi katakumbami. Drobny napiwek zginął w śniadej ręce kelnerki i oto staje przed nami jakiś umurusany chłopak, który będzie naszym cicerone po sionskich katakumbach.

Trudno sobie wyobrazić większy bezład, jak w tych katakumbach. A zarazem większego nabierania naiwnych. Efekty zapożyczone z luna - parku, w ciemnych korytarzach zainstalowano kościotrupy szczerzące zęby w uśmiechu — ma to wywołać uczucie grozy. Dalej jest zwykła piwnica, gdzie rzędami aż pod strop ustawione są beczki z winem, stare, omszałe, z wypaloną datą na dnie. Umurusany chłopak oznajmia, że możemy kupić 12 butelek wina za 20 franków. Ładniebyśmy wyglądali na granicy celnej z tym transportem, wobec tego rezygnujemy z 12 butelek i kupujemy jedną za 4 franki.

Idziemy dalej w głąb „katakumb" za umurusanym cicerone. Mój Może! Czego tam niema. Obok starej zbroi, obrazków wątpliwej wartości, rozmaitych rekwizytów quasi muzealnych, jako niezwykły okaz figurują „kierenki", wypłowiałe od wilgoci i portret cara Mikołaja II. Tuż zaraz maleńka na 50 cm. długości trumienka, a w niej leży wysuszony, czarny trupek z obręczami na rękach i nogach. „Cicerone" objaśnia, że jest to trup dziewczyny, znalezionej w skale, gdzie ją zamurowano żywcem jako czarownicę przed kilku wiekami. Czy wiedźmą było istotnie to maleństwo za życia — nie wiem, ale widzę długie, krogulcze jej palce z olbrzymiemi jak u ptaka pazurkami.

Przyznam się, że z westchnieniem ulgi opuszczałam to obrzydliwe podziemie, gdzie szczury biegają, od beczek z winem do małej trumienki z trupem czarownicy, a wilgoć białemi soplami spływa po ścianach.

Była godzina 6-ta, gdy stanęliśmy na drodze, wiodącej do Simplonu.

Początkowo droga wiła się łagodną serpentyną, góry były jeszcze daleko, białe, zielone na stokach. Szosa szeroka, pięła się wolno, nasz Fiat 508 nie czuł zmęczenia i ciągnął „jak szalony", nie zważając na wznoszenie się terenu. Upał był tak wielki, że pot kroplisty osiadał nam na czołach. Ale po 10 klm. Fiat zaczął sapać, trzeba było zmienić bieg na 3-ci, już w dole pozostały osiedla ludzkie daleko, maleńkie, niby domki z kart, powoli zieloność zaczęła znikać, jakieś karłowate drzewka osiadły stoki, biel wierzchołka była coraz bliższa, coraz groźniejsza.

Droga wąska i stroma. Już trzeci bieg nie wystarcza, zmieniamy na drugi — Fiat idzie z trudem, sapie na zakrętach, teraz już pierwszym biegiem forsuję górę. Droga jest tak wąska, że przychodzi natrętna myśl — co będzie jeśli z naprzeciwka, z za granitowej ściany wyskoczy, pędzący z góry samcohód — jak się z nim rozminąć na tej „psiej dróżce" wśród skał? Tym razem mieliśmy szczęście. W pewnej chwili, gdy nasz Fiat znalazł się na szerszej platformie u podnóża góry, zauważyliśmy gdzieś wysoko maleńki punkcik zbliżającego się samochodu, za kilka minut trzeba będzie się rozminąć. Nie namyślaliśmy się długo i zahamowaliśmy. „O jej, krzyknęłam nagle, hamulec ręczny nie działa". Istotnie Fiat zaczął się cofać majestatycznie. Nie namyślając się długo wyciągnęłam pasek od płaszcza i przywiązałam nim hamulec do fotela. Przytuleni do skały czekaliśmy aż nas minie samochód. Przeleciał szybko wspaniały Buick i zniknął na zakręcie. Wolno ruszyliśmy dalej. Wkrótce zginęły rachityczne drzewka, wjechaliśmy w strefę wiecznego śniegu, było coraz zimniej, chłodny wiatr dął z góry. Gdzieś na nagiej skale zawieszono nędzne resztki jakiegoś samochodu. Wiatr powiewał tryumfalnie łachmanami, wyrwanemi z karoserji. Ponure „memento mori" dla nieostrożnych automobilistów.

Wykuta w skale droga była coraz węższa, jechaliśmy białym wąwozem, rozkopanym w śniegu, gdzieś z boku na stoku, tuż nad przepaścią, przytuliła się jakaś nieznana mogiła, opodal kapliczka z wizerunkiem Matki Boskiej, nad nami groźna, biała góra — zdaje się tuż, tuż. Samochód idąc 1-ym biegiem „żre" benzynę niemiłosiernie. Natrętna myśl znów nie daje spokoju: „Co będzie jak paliwa nie starczy? A kto wie, gdzie jest ten legendarny Simplon?" Noc jednem skrzydłem ogarnęła już góry, zliljowiały jeszcze bardziej na stokach. Wjeżdżamy w jeden tunel, srebrny od lodu, przez który z hukiem przewalają się strumienie wody, wjeżdżamy w drugi...

Na słupie nadpis 1.900 metrów nad poziomem morza. Toż to już „niemal stratosfera", a końca podróży nie widać, a benzyny w baku coraz mniej W końcu droga się jakby rozszerza, w głębi różowi się jakiś duży budynek. Zatrzymujemy się przed nim, by w stacji benzynowej nabrać benzyny.

„Czy daleko do Simplonu?"— pytamy czarnego chłopaka w rozchełstanej koszuli.

Patrzy na nas olbrzymiemi, ciemnemi oczami, zdumiony inteligencją tych przybyszów ze Wschodu i mówi:

„Ależ to właśnie Simplon". Robimy wrażenie wron, z otwartemi ze zdumienia dziobami. Jedziemy dalej, znów pustkowie, znów wąska, w skale wykuta droga, ale teraz jazda jest już rozkoszą, samochód płynie z góry bez motoru, cicho, niemal bezszelestnie, na stokach spod śniegu wyglądają delikatne, różowe krokusy, a potem jedziemy wśród skał coraz dzikszych, coraz bardziej poszarpanych erozją.

Nagle na skale widzę przechadzającego się żołnierza, z karabinem na plecach, w hełmie — robi wrażenie groźne i tajemnicze. Gdyby chciał, mógłby zabić każdego, przejeżdżającego tam w dole u jego stóp. Nowoczesny Raubritter na tle sztandaru z białym krzyżem szwajcarskim.

Parę kilometrów dalej granica szwajcarska. Żadnej rewizji, żadnych formalności. Tylko jakiś typ w mundurze wtyka nam nalepki za przekroczenie Simplonu, trzeba za nie płacić oczywiście. Po dwa franki.

„To zrobi sensację u was w kraju" — mówi dla zachęty.

Jeszcze parę kilometrów i granica włoska. Wielki napis: Witajcie w Italji".

A. P. K.

Talent, trick i paragraf

Sprawa Boya Żeleńskiego, oskarżonego przez mało znanego literata p. Konczyńskiego i skazanego na „najlżejszy wymiar kary" — to historja dla warszawskich stosunków charakterystyczna. Jakże to wygląda? Trzy lata temu akademja literatury urządza konkurs na napisanie sztuki dramatycznej. Konkurs jest urządzony dla autorów młodych, jego celem jest wyłowienie sił nowych, nieznanych, niezgranych. Poza konkursem nadesłana jest sztuka anonimowa, sztuka wzbudza zainteresowanie, zwracają na nią uwagę dyrektorzy teatru, puszczają na scenę, a z nimbu tajemniczości czynią trick, który niewątpliwie ma zaciekawić publiczność sztuką. Wtedy, gdy to czynią wiedzą już wszyscy, że sztuka nie jest sztuką żadnego młodego, ani nieznanego autora, że złożył ją pseudonimowo literat stary, który napisał już niejedną sztukę, — ale nie napisał dotąd takiej, któraby teatr przyjął. O tem, że sztukę napisał Tadeusz Konczyński wiedzą już wszyscy, ale znowuż uważa się, że tajemniczość podania, anonimowość, pseudonim, numer dolarówki, którym ma się wylegitymować autor — wszystko to stworzy bardzo szczęśliwy trick reklamowy. Marzy się Warszawie Ameryka. Sztuka pójdzie!

Ale tak się jakoś dzieje, że nawet przyprawa tajemniczości i nawet trick sensacyjny nie zapewniają szauce powodzenia. P. Konczyński po wielu niefortunnych próbach doczekał się wystawienia jednego ze swych licznych utworów, ale na widowni są puchy, kasa żadna, recenzje krytyczne. „Zburzenie Jerozolimy" zostaje zdjęte z repertuaru. Autor (i przyjaciele autora) tłumaczą to niechęcią recenzentów z prasy żydowskiej, której stanowisko decyduje w Warszawie o powodzeniu lub fiascu sztuki. Jest to tłumaczenie dość... niepewne jeśli przypomnimy sobie, że K. H. Rostworowski był autorem znacznie bardziej antysemickim niż blady p. Konczyński, że żydzi autora „Judasza" nienawidzili, gdy autora „Zburzenia Jerozolimy" poprostu nie znali, a przecież sztuki Karola Huberta szły i utrzymywały się mimo żydów, — wbrew żydom, a dzięki — ...talentowi tego co je pisał. Nie należy przesadzać.

Rozżalenie niefortunnego dramatopisu, który po tylu nieudałych próbach dostał się wreszcie na scenę poto tylko by ponieść tam wyraźniejszą klęskę odbiło się nietylko na żydach. Odbiło się jeszcze na recenzencie, któremu nie przypadła do gustu ani sztuka, ani owa robiona „tajemniczość" z jaką ją „wprowadzono" na scenę. Należy pamiętać, że Boy Żeleński jest pod tym względem raczej konserwatystą, obcym „amerykanizacyjnym" pomysłom, niechętnym reklamiarskim trickom. Trudno się dziwić,że pisze o podstępie, trudno się także dziwić. że „podstęp" brzmi w tej sytuacji raczej niepochlebnie. Boy Żeleński pisze to w recenzji w 1936 r. Przedrukowuje to w zbiorze swych recenzyj z 1937. Dopiero w maju 1938 r. p. Konczyński rusza z kopyta do sądu. Oskarżenie o podstęp podpada pod pojęcie zniesławienia. Boy Żeleński zostaje skazany, 10 dni aresztu, 50 zł. grzywny. P. Konczyński, któremu scena nie obradzała w laury przez tyle lat, któremu nie pomogła ani tajemnicza maseczka, ani efektowny temat, może sobie powiedzieć, że stał się dzięki sądowi człowiekiem sławnym, głośnym, znanym, że „zwyciężył" Boya Żeleńskiego. — Komu nie uśmiechnęła się Melpomena, uśmiechnęła się Temida. Temida. jak wiadomo, jest ślepa.

Można być przeciwnikiem Boya Żeleńskiego, jego literackiego genre'u, jego predylekcyj. — Trudno jednak być wielbicielem talentu p. Konczyńskiego, gdyż trudno być wielbicielem rzeczy nieistniejących. Zato nie trzeba mieć uznania dla pomysłowości „tricku", który w pewien sposób przemycał i na scenę i do jury utwór pozbawiony wartości. Co powiemy o fabryce, której marka fabryczna została całkowicie zdyskredytowana na rynku, gdy naraz wypuści dalsze swoje produkty pod inną banderolą i nazwą? Zapewne, że nie podpada to pod pojęcia oszustwa, ale to pewna, że nie wzbudzi to uznania kupujących. Temu dziwić się nie można. Ludzie używający tricków reklamowych, wprowadzających, muszą liczyć się z tem, że czasem trick najbardziej „amerykański" nie da amerykańskich sukcesów, a zgodzić się na to, że te sposoby lansowania sztuk, naszym obyczajom obce, nie u wszystkich zdobędą uznanie.

Prawo, wymiar sprawiedliwości, paragraf, — są to niestety rzeczy bardzo zautomatyzowane. Trzeba sędziego, któryby znał nietylko prawo, ale i życie, znał usus i abusus danego środowiska. Mamy nadzieję, że Boy Żeleński, który w danym wypadku bronił tylko dobrych obyczajów pisarskich przed źle rozumianą „amerykanizacją" takiego sędziego znajdzie. Podstęp, jaki wytknął p. Konczyńskiemu nie jest jednoznaczny z „podstępem" handlowym, prawnym, życiowym z jakim prawo styka się codzień i który tępi. Było to powiedziane „tak postąpić można, ale tak postępować nie wypada". Któż zaś powie, że trick p. Konczyńskiego, niezależnie od swej nieskuteczności, może być uważany za wzór postępowania, zasługujący na upowszechnienie się w Polsce? Chyba nikt.

Ksawery Pruszyński

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

MARJAN ZDZIECHOWSKI

W OBLICZU KOŃCA

WYDANIE DRUGIE UZUPEŁNIONE ROZPRAWA O OKRUCIEŃSTWIE.

Nakładem Stanisława Turskiego. Wilno, 1936, str. 359.

Treść: I. Masonja jej cele i ideały. II. Jerzy Cziczerin. III. Czerwony terror. IV. Tragiczna Europa. V. Zwiastuny satanizmu w Europie. VI. Jak upadają cywilizacje. VII. „Przystość" narodu. VIII. Testament ks. E. Trubeckiego. IX. Antyromantyzm i antygermanizm. X. Z powojennej psychologji Niemiec. XI. Św. Franciszek z Asyżu i czasy nasze. XII. Fryderyk Ozanam. XIII. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych. XIV. Pesymizm jako siła twórcza. XV. O okrucieństwie. XVI. Stary Kraków.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Notatki polemiczne

Kurjer Poranny

Z chwilą wyboru płk. Sławka na Marszałka Sejmu zarówno w płatnej lub łapówkobierczej prasie, jak i w różnych innych wydawnictwach o dużym nakładzie, lecz nie zawsze wysokim poziomie rozpoczęła się nagonka ze zdumiewająco uzgodnionem mot d'ordre:— Sławek to konserwatyści i Lewjatan. Sławka popiera „Słowo", „Czas" i „Lewjatan".

Ani Sławek nie jest i nie był konserwatystą.

Ani nie można konserwatystów utożsamiać z Lewjatanem.

Mógł być w swoim czasie niejeden członek Lewjatanu członkiem stronnictwa zachowawczego ale także nie brakowało nigdy konserwatystów, którzy byli w wojnie z Lewjatanem.

Co zaś do **Słowa** specjalnie, to przedewszystkiem jest to pismo całkowicie **niezależne** i ze stronnictwem zachowawczem dziś nie związane.

Łączenie **Słowa** z Lewjatanem nie ma najmniejszego sensu i najmniejszej podstawy.

To też za zwykłe **Kurjera Porannego** oszczerstwo należy uważać komentarz, który się w sprawie naszego artykułu o Lewjatanie tam pojawił:

„Słowo" wileńskie pod nieobecność p. Cata — ogłosiło artykuł atakujący Lewiatana.

Ponieważ p. Cat podobno już wrócił, więc p. Lup. nie będzie miał głosu, a p. Cat naprawi niebawem jego gaffę i w rodzinie konserwatywno - lewiatańskiej nastąpi nadal dawna idylla.

Nauka z tego jednak taka, że p. Cat nie powinien wyjeżdżać, bo jego wychowankowie nie rozumieją intencyj mistrza. Lewiatan ma zaufanie tylko do p. Cata. I słusznie. Tajemnice wyższej magji politycznej rozumieją tylko wtajemniczeni, a nie p. Lup.

Nie rozumiem dlaczego rząd obecny, rząd bardzo niedołężny, ale w którym od Składkowskiego do Poniatowskiego zasiadają ludzie osobiście uczciwi, życzy sobie, aby na terenie prasowym reprezentowali go tacy paszkwilanci, jak ludzie z Kurjera Porannego.

Kurjer Powszechny

Kurjer Powszechny pisze pod moim adresem:

Kropką nad i w stylu p. Cata powinno być chłaśnięcie mocno po władzach kościoła w Polsce, jak śmiały prowokować polski i katolicki naród przez wyniesienie do godności kapłana neofitę, uważającego się za Polaka i powierzenie mu rządu dusz jednej z stołecznych owczarni.

Nie wiem dlaczego to ma być w moim stylu, ale w każdym razie moje stanowisko jest wręcz odmienne.

Rozumiem doskonale, że wielkość Kościoła katolickiego polega na tem, że jest powszechny i że ma wyznawców i kapłanów wszystkich narodów. I dlatego kościół ten ma, musi mieć i będzie miał wyznawców i kapłanów żydów. Ks. Puder nie jest pierwszy i nie jest ostatni.

Ale co innego kościół co innego naród. **Kościół jest społecznością otwartą, naród może być przed niepożądanemi elementami zamknięty.** Umyślnie od kilku dni powtarzam codzień tą formułę, gdyż ona jedynie pozwoli nam znaleźć wyjście z tego konfliktu i zamętu uczuciowego, który w Polsce powstał na tle incydentu z ks. Pudrem, wykorzystywanym przez prasę lewicową, frontu Narodowego i żydowską dla osłabienia antysemityzmu w Polsce.

Więc nie będę, — jak mi podsuwa p. red. Święcicki—wzywał Kościoła do nie wyświęcania żydów na księży, bo to byłoby absurdem i niezgodne z duchem i posłannictwem Kościoła, ale będę wzywał społeczeństwo polskie, aby chrztu nie uważało za przepustkę do wewnątrz naszego narodu. Żyd ochrzczony czy nie ochrzczony, żyd ksiądz nie staje się tem samem członkiem narodu polskiego, ale pozostaje członkiem narodu żydowskiego. Cat.

Błogosławieństwo Ojca Świętego
dla Polskiej Młodzieży Akademickiej

Na ręce prezesa Komitetu Akademickich Sirbowań Jasnogórskich w Warszawie, p. St. Gniazdkowskiego, nadesłany został list J. E. Ks. Nuncjusza F. Cortesi'ego, przekazujący błogosławieństwo Ojca św. dla polskiej młodzieży akademickiej. — Poniżej zamieszczamy tekst listu w polskim przekładzie:

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

SZLACHETNE UCZUCIA, które droga Młodzież Akademicka Polska chciała wyrazić w gorącym i synowskim adresie, przedłożonym Ojcu Świętemu przy pomyślnej sposobności kanonizacji św. Andrzeja Boboli, a zaopatrzonym w cenną podobiznę Najświętszej Dziewicy, czczonej w sanktuarjum narodowem na Jasnej Górze, BYŁY WIELKIEM POKRZEPIENIEM DLA SERCA NAJWYŻSZEGO PASTERZA. Takie nastroje duchowe istotnie nie mogły być ani zgodniejszemi, ani lepiej odpowiadającemi życzeniom wspólnego Ojca W TYCH CHWILACH, TAK TRUDNYCH DLA KOŚCIOŁA I WIERNYCH CHRZEŚCIJAN.

Ci Młodzi Akademicy pragnęli skwapliwie zapewnić Jego Świątobliwość, że są głęboko przekonani o celowości Akcji Katolickiej, przez swoje uroczyście odnawiane ślubowanie, złożone wobec cudownego wizerunku ich wzniosłej Patronki ślubowali postępować zawsze w zgodności z wiarą wyznawaną, potwierdzać prawa Jezusa Chrystusa i pozostawać przywiązanymi synami Kościoła katolickiego.

W ten sposób umieją oni jasno wykazać, że Akcja Katolicka nie wyczerpuje swych zadań w ukształtowaniu chrześcijańskiem swych członków, lecz potrafi uczynić z nich także narzędzia społecznego apostolstwa chrześcijańskiego.

Które to apostolstwo, następnie, otoczone także ową aureolą szacunku i sympatji, jaką przynosi prawdziwa wiedza i gruntowna nauka, mieć będzie bez wątpienia największą skuteczność.

Wobec wizji rzeczy tak pocieszających Ojciec święty pragnie obiecywać sobie z góry obfite owoce.

Dlatego powierza mi On zlecenie zakomunikowania wzmiankowanej młodzieży SWOICH WIELKICH OJCOWSKICH UCZUĆ, popartych SPECJALNEM BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM APOSTOLSKIEM, pośredniktem obfitości wspomożeń boskich.

Wykonując to zlecenie, mam przyjemność załączyć moje najlepsze życzenia łask i względów niebieskich.

(—) FILIP CORTESI,
Arcybiskup Syraceński,
Nuncjusz Apostolski.

B. sędzia Wątor apeluje
od wyroku uniewinniającego adw. Hoffmokla

Doręczono już motywy wyroku sądu okręgowego w Krakowie w sensacyjnej sprawie o zniesławienie dr. Wątora, byłego sędziego śledczego, prowadzącego w swoim czasie dochodzenie przeciwko Marji Ciunkiewiczowej, skazanej za sfingowanie kradzieży na półtora roku więzienia, dla podjęcia premji asekuracyjnej. Jak wiadomo, oskarżeni w tej sprawie adw. Hoffmokl. - Ostrowski i redaktorzy odpowiedzialni dzienników zostali uniewinnieni.

W obszernych, dziewięciostronicowych motywach sąd przyjął, że istotnym, jedynym zarzutem, który podniesiono przeciwko oskarżycielowi prywatnemu było twierdzenie, że oskarżyciel prywatny jako sędzia śledczy, prowadzący śledztwo przeciwko Marji Ciunkiewiczowej, pobrał pieniądze od zainteresowanego w sprawie towarzystwa asekuracyjnego, za co został usunięty ze stanowiska. Dowód prawdy w sprawie przyjęcia 170 złotych przeprowadzony, brak jest bowiem rozliczenia z kwoty 2.000 franków przyjętych przez dr. Wątora od p. Dutry, agenta ubezpieczeniowego. W sprawie wniosku o rewizję procesu Ciunkiewiczowej sąd wypowiedział się, iż wymieniona sprawa nie może pozostawać w żadnym związku i mieć wpływ na zgłoszony Sądowi Najwyższemu wniosek o rewizję procesu Ciunkiewiczowej, skazanej za sfingowanie kradzieży dla celów ubezpieczeniowych. Ze względu na odrębność tej sprawy, sąd nie badał ważności i rzetelności sporządzonych przez sędziów akt w sprawie Ciunkiewiczowej.

Od wyroku uniewinniającego oskarżonego adwokata i redaktorów odpowiedzialnych pism, oskarżyciel prywatny wniósł wczoraj apelację, domagając się uchylenia wyroku uwalniającego.

Kobieta-szpieg przed sądem wojennym

TALLIN. Wczoraj rozpoczął się w Tartu w najwyższym trybunale wojennym sensacyjny proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadła Zina Litwinienko (prawdziwe nazwisko Alma Reinwald). Litwinienko liczy obecnie 24 lata i odznacza się niepospolitą urodą. Urodzona w Estonji, przez dłuższy czas przebywała w Z.S.R.R., gdzie ukończyła uniwersytet, a także specjalną szkołę wywiadowczą, przeznaczoną dla funkcjonarjuszów Kominternu.

Wiosną roku bieżącego Litwinienko nielegalnie przekroczyła granicę sowiecko-estońską i pod fałszywem naz. zamieszkała w Tartu organizując akcję szpiegowską, przyczem dzięki swej urodzie, starała się nawiązać jak najwięcej kontaktów z oficerami estońskimi i usiłowała od nich wydobyć potrzebne wiadomości. Po niespełna trzymiesięcznej działalności Litwinienko - Reinwald aresztowano.

Bandyci meksykańscy uprowadzili
całą radę miejską

LONDYN. Donoszą z Meksyku, że złożona z 10 członków rada miejska meksykańskiego miasta Puerto Canoa w prowincji Sinalca została wraz z burmistrzem uprowadzona przez bandytów.

Ten niesłychany postępek bandytów jest aktem zemsty, za ujęcie przez funkcjonarjuszy miejskich kilku członków bandy i wydanie ich władzom wojskowym. Bandyci wkradli się do miasta w nocy i uprowadzili członków rady miejskiej wyciągając ich z łóżek.

W dniu wczorajszym na jednej z dróg podmiejskich znaleziono trupa burmistrza, powieszonego na gałęzi. Zwłoki wykazują kilkaście śmiertelnych poranień. Los pozostałych porwanych radnych jest niewiadomy.

Pierwsza kobieta w Austrji, która da głowę pod topór katowski

Czytelnicy dzienników mają jeszcze dobrze w pamięci głośną w całym świecie, a niebywałą, przez kroniki kryminalne nigdy jeszcze chyba nie notowaną sprawę ubezpieczeniową inżyniera Marka:

Inżyniera tego, b. oficera, młodego i zdolnego technika - wynalazcę, który wraz z żoną, piękną Martą (z domu Löwenstein) znajdował się w ciężkich stosunkach materjalnych, znaleziono omdlałego przy warsztacie z nogą prawie odrąbaną w kolanie! Twierdził on, że uderzył się tak nieszczęśliwie siekierą przy rąbaniu drzewa... Ale zdaniem biegłych trzeba było siekierą trzy lub cztery razy uderzyć, aby zadać tak straszną ranę.

Na kilkanaście dni przed tym okropnym wypadkiem, biedny inżynier Marek ubezpieczył się na kwotę 400.000 dolarów — a utraciwszy nogę, zażądał wypłaty premji. Towarzystwo ubezpieczeń odmówiło i wytoczyło proces karny, oskarżając inżyniera o okaleczenie się własną ręką... a może, może, ręką żony, której był psychicznym niewolnikiem.

AWANTURNICZA PRZESZŁOŚĆ

Marek liczył w chwili wypadku 22 lata, piękna Marta blisko 30. Miała słodką twarz, powłóczyste spojrzenie, działała fizycznie na mężczyzn z nieprzepartą siłą. Za lat młodych matka sprzedała ponętną dziewczynę staremu kapitaliście, nazwiskiem Fritsch, który się z nią ożenił, ale przez jeden rok tylko cieszył się jej miłością, bo zmarł po dłuższej chorobie. Na raka w żołądku, jak sądzono...

Pozostawił żonie znaczny majątek w papierach wartościowych, ale dewaluacja sprowadziła ich wartość do zera. Marta wyszła potem zamąż za młodego oficera, który się jej spodobał, ale który nie mógł jej zapewnić zbytku, jakiego pożądała.

Proces o wypłatę premji był sensacją nietylko dla Wiednia, ale dla świata.

Sprawa bardzo źle stała dla Marków, orzeczenie lekarzy zachwiały twierdzenia inżyniera, że nogę odrąbał sobie wskutek nieszczęśliwego wypadku. Z drugiej strony jednak wydało się rzeczą niepojętą, aby człowiek o zdrowych zmysłach — mógł zdobyć się na tak heroiczny czyn i pozwolił odrąbać sobie siekierą nogę, ścierpiał straszny ból i zgodził się być kaleką na całe życie, byle zapewnić pożądanej kobiecie dostatek i zbytek!

KARIN MICHAELIS INTERWENJUJE

Proces toczył się długo. Szalę opinji na korzyść Marka przechyliła interwencja głośnej pisarki duńskiej Karin Michaelis. Odwiedziła ona w celu wywiadu żonę osobliwego herosa.

Marta z melancholijnym, słodkim uśmiechem skarżyła się przed sławną autorką:

— Mówiono o mnie, że mąż wyciągnął mnie z rynsztoka, że go zdradzałam, że sypałam pieniędzmi na prawo i lewo, że kryłam się z tem, że jestem starszą od niego i że to ja nakłoniłam go do oszustwa.... To wszystko nieprawda, proszę pani. Jesteśmy uczciwi i biedni oboje. Biedni i nieszczęśliwi.!

Karin Michaelis uwierzyła słodkiej kobiecie i napisała wzruszający artykuł.

Ostatecznie towarzystwo ubezpieczeń zgodziło się wypłacić Markowi znaczniejszą kwotę. Dobrobyt zapanował w domu Marków. Ale pieniądze rozeszły się szybko. Okaleczały inżynier niedługo jednak cierpiał niedostatek, bo zmarł, po ciężkiej chorobie, na raka w żołądku, jak sądzono. Pozostawił Marcie dwoje dzieci, córkę Aleksandrę i syna Jana, które matka widocznie kochała, bo widziano nieraz, jak je pieściła.

Sytuacja finansowa wdowy doznała poprawy po śmierci jej serdecznej przyjaciółki, która w testamencie zapisała jej 5 tysięcy szylingów. Przyjaciółka zmarła w cierpieniach. — także na raka w żołądku.

W rok później umarła też stara ciotka Marty, także na raka, pozostawiając skromną spuściznę czułej siostrzenicy.

Z biegiem lat Marta poczęła tracić swój wzrok, zwiędła i postarzała się. Nie mężczyźni za nią, lecz ona, blisko pięćdziesięcioletnia kobieta, rozglądała się za nimi. Poznała młodszego o 10 lat od siebie agenta Jeno Neuman i żyła z nim.

I oto pewnego dnia dwunastoletnia córka Marty umiera na jakąś straszną chorobę żołądka, wymiotowawszy przez całą noc. A matka podjęła premję bo córka była ubezpieczona...

KONIEC ZBRODNI

Do willi podmiejskiej, gdzie Marta mieszkała, włamali się złodzieje. Willa była ubezpieczona Dyrekcja towarzystwa ubezpieczeń wdrożyła dochodzenie; okazało się, że włamanie zostało zainscenizowane przez Martę i Neumana. Aresztowano ich oboje.

Koniec karjery Marty znany jest z niedawnego procesu, który przez cztery dni zgrozą przejmował Wiedeń.

Ciekawy sędzia śledczy zarządził ekshumację i chemiczne badanie zwłok czterech osób bliskich Marcie, które zmarły — na raka w żołądku: jej męża, przyjaciółki, ciotki Zuzanny i dwunastoletniej córki.

Ekshumowano także zwłoki starego Fritscha. Badanie chemiczne wykryło wszędzie ślady talu. (Synek również chorował, ale udało go się uratować).

A więc słodka Marta zaczęła karjerę trucicielki w piętnastej wiośnie życia!

Przed sądem broniła się z zimną krwią i kategorycznie przeczyła winie. Trucicielki nigdy zresztą nie przyznają się do zbrodni.

Wyrokiem sądu przysięgłych Marta skazana została na śmierć.

Wyrok jeszcze nie jest prawomocny wobec odwołania się obrońców. Ale lada dzień zapadnie decyzja.

Kobieta - potwór, która zimnem okrucieństwem swojem, kryjącem się pod czarującą osłoną fizyczną, przewyższa najsłynniejsze zbrodniarki historyczne, podpadnie karzącej sprawiedliwości:

Czy zawiśnie na szubienicy, czy da głowę pod topór, jak stanowi kodeks karny niemiecki, nie wiadomo jeszcze. Byłaby pierwszą w Austrji kobietą, która zginie na szafocie. (I.K.C.).

Prof. zamordowany--żona śmiert. ranna
Bestjalski napad bandycki w Rembertowie

Bestjalskiego napadu rabunkowego dokonano nocy wczorajszej w Rembertowie pod Warszawą. Bandyci wtargnęli do parterowego mieszkania emerytowanego 70-letniego profesora Józefa Gautnera.

Uzbrojeni w bagnety bandyci zamordowali profesora, ciężko zaś poranili jego 71-letnią żonę, Antoninę. Zrabowawszy pieniądze, biżuterję i srebra stołowe wartości około 750 zł., zbrodniarze zbiegli przez okno. Gautner otrzymawszy 36 uderzeń bagnetami padł trupem. Jego żona ciężko poraniona korzystając z chwilowej nieuwagi bandytów, doczołgała się do okna i zaczęła krzykiem wzywać ratunku.

Bandyci rzucili się do ucieczki. Widział ich wyskakujących przez okno dozorca nocny, nie zdołał jednak żadnego ująć.

Lekarz stwierdził zgon profesora. Jego żonę przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego. Stan jej jest beznadziejny.

—o—

Pryszczyca w Zoo
Niszczycielski pochód epidemji dotarł już do Warszawy

Pomimo jak najostrzejszych zarządzeń zapobiegawczych epidemja pryszczycy rozszerza się w Warszawie coraz bardziej, posuwając się w kierunku wschodnim.

Zaraza dała się we znaki również i oborom warszawskim tak, iż pomimo kontroli część mleka, dostarczanego na sprzedaż w mieście pochodzi od sztuk chorych. Jest ono niebezpieczne dla ludzi i może spowodować chorobę.

Według niesprawdzonych pogłosek, kilkoro dzieci na Rakowcu zachorowało z objawami pryszczycy. Przebywają one pod ścisłą obserwacją lekarską i w razie definitywnego stwierdzenia choroby będą przewiezione do szpitala.

Niebezpieczeństwo zarazy objęło również i ogród zoologiczny w Warszawie. Zarządzono tam początkowo ścisłą dezynfekcję otoczenia wszystkich zwierząt przeżuwających. Obecnie dyrekcja ogrodu, obawiając się iż i te środki zawiodą, zdecydowała się na całkowitą izolację terenu i dostęp dla publiczności od dnia dzisiejszego jest zakazany.

Dyrektor ogrodu zoologicznego dyr. Żabiński jest dobrej myśli i uważa, iż zarządzone środki zapobiegawcze nie dopuszczą pryszczycy na teren ogrodu.

Najwrażliwszymi na pryszczycę zwierzętami są: koń, hipopotamy i słonie. Dotychczas niema żadnej literatury, któraby omawiała podobne wypadki, tak, iż niema pod tym względem żadnych doświadczeń. Przyznam się szczerze — mówi dr. Żabiński — że nie chciałbym, ażeby ogród warszawski był terenem tych doświadczeń.

— Muszę panu jeszcze zakomunikować przyjemną wiadomość. Dziś w nocy urodziła się antylopa gnu, samiczka. Jest to bardzo rzadki wypadek, ażeby zwierzęta te rozmnażały się w niewoli. Małą nazwałem „Pryszczyca". Niechże w tym wypadku nie będzie „nomen - omen", — kończy rozmowę dr. Żabiński.

Dyrekcje ogrodów zoologicznych w całej Europie żyją w ciągłem zdenerwowaniu z obawy przed pryszczycą. Na ogół zaraza pyska i racic nie dała się dotychczas zbytnio we znaki. W niektórych państwach władze występują z wyjątkową ostrością — w swej akcji ochronnej, co doprowadziło w Szwajcarji do wybicia 36 szt. zwierząt w tamtejszym Zoo, gdy — stwierdzono zarazę tylko u 13 sztuk. Lekka pryszczyca panowała w ogrodach w Amsterdamie i Antwerpji.

Pomimo wydanych swego czasu surowych zarządzeń, ograniczających przewóz zwierząt racicowych z lewego brzegu Wisły, pryszczyca przedostała się na ten brzeg, zmuszając obecnie władze do wszczęcia nowej — wielkiej akcji, mającej na celu opanowanie epidemji.

Mięso, pochodzące ze zwierząt chorych będzie niszczone. Prócz tego — zwrócona będzie szczególna uwaga na wypadki wykrywania wypadku choroby pryszczycy przez właścicieli bydła. Winni będą karani bezwzględnym aresztem.

Lekarze weterynarji prowadzą obecnie systematyczną kontrolę wszystkich gospodarstw w powiatach prawobrzeżnych, sąsiadujących z powiatem stołecznym.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Carmen" z Janem Kiepurą.
TEATR NARODOWY: „Zielony frak".
TEATR POLSKI „Cyganerja".
TEATR LETNI: „On, jego sobowtór".
TEATR NOWY: „Kochanek to ja".
TEATR MAŁY: — nieczynny.
TEATR KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".
TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji"
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MAŁE QUI PRO QUO: nieczynny.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Romans z urzędem skarbowym".

KINA.

ATLANTIC: Kapryśna ekspedientka"
BAŁTYK: „Mały dżentelmen".
CAPITOL: „Wrzos".
CASINO: „Hotel „Hollywood".
COLOSSEUM: „Kapitan Molenard"
EUROPA: „Agentka H 21".
FILHARMONJA: „Dziewczę z Budapesztu".
HOLLYWOOD: Nieczynne.
IMPERJAL: „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADJUM: „Miljoner na tydzień.".
PAN: „Pensjonat Mimosa".
RIALTO: „Dla ciebie senorito".
ROMA: „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY: „Patrol na pustyni".
STUDJO: „Indyjski grobowiec".
ŚWIATOWID: Władczyni Dżungli"
VIKTORIA: „Córka Szanghaju".

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Czemu kłamiesz najdroższa".

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Miss Hobs".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Ludzie w bieli".
ROZMAITOŚCI: „Hiszpańska mucha".

W Grodnie

KINA:

APOLLO: „Mocni ludzie".
PAN: „Jej obrońcy".
UCIECHA: Dzień wielkiej przygody.
HELJOS: „Róża".
MELEŃKIE LUX: „Zew dżungli".

RYTM
i wigor serca
oto co trzeba zachować w życiu najdłużej. Przy sklerozie, artretyźmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych, naturalny sok czosnku F. F. Apteka Mazowiecka, Mazowiecka 10.

PIERRE NORD

45)

Podwójna zbrodnia na linji Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

Zaledwie jednak usiedli do stolika, kapitan zbladł, potem zzieleniał. Wypuścił z rąk karty. Zaczął szczękać zębami.

Żonie, która się zatrwożyła, rzekł:

— To nic nie jest! Wiesz dobrze— mój zwykły atak febry. Łóżko i chinina. Jutro będzie po wszystkiem.

Zaniepokojonym porucznikom nakazał:

— Zostańcie ,przyjaciele, i odbierzcie jej przy brydżu swoje pieniądze.

Począł iść po schodach na górę chwiejnym krokiem, odrzuciwszy wszelką pomoc tonem, nie znoszącym sprzeciwu.

Tak pięknie rozpoczęty wieczór kończył się smutno. Poruczni cy postanowili się wymknąć przy pierwszej sposobności. Pani Ardant zaniepokojona i przybita, przeprosiła ich i poszła za mężem. Przyniosła wprawdzie pomyślne wieści, ale nie uczyniła żadnego wysiłku, aby zatrzymać młodych ludzi.

Nazajutrz rano, po niespokojnej nocy, spędzonej w gorączce, gdy Ardant otworzył oczy, zobaczył żonę w białym stroju pielęgniarki, pochyloną z troską nad wezgłowiem.

— To bardzo miło z twojej strony, moja kochana koleżanko! — powiedział. — Obawiam się jednak, że musiałaś czuwać nade mną przez całą noc. Zdradzają to twoje oczy,... Jest mi naprawdę niewymownie przykro!

— Bądź już raz wreszcie swobodny ze mną— odrzekła. — Nie wyglądałeś zbyt pięknie, upewniam cię. Oczywiście musiałam czuwać. Ale przecież każdy na mojem miejscu uczyniłby to samo.

— W każdym razie serdecznie ci dziękuję za tyle trudu. Powinienem był uprzedzić cię w zaraniu naszego wspólnego pożycia, jak to mówią poeci, że cierpię na febrę w najwyższem stadjum. Ale moje ataki stały się już całkowicie nieszkodliwe, i naogół trwają bardzo krótko. Tak naprzykład teraz czuję się już doskonale. Jestem zdrów i wypoczęty.

— Przestraszyłeś mnie wczoraj nie na żarty! Dzięki temu zresztą wyglądałam na dostatecznie przejętą małżonkę, co zdaje się jest obowiązujące.

Oboje wybuchnęli śmiechem.

— Więc jak sprawy stoją?

Czoło młodej kobiety zmarszczyło się. W ciągu jednej sekundy miejsce serdecznej i prawie czułej pielęgniarki zajęła kobieta interesu, energiczna, szybko się decydująca, dokładna, logiczna.

— Nic. Beznadziejnie tracę czas. Niema wyjścia. Żaden z tych trzech chłopców nie może być poszukiwanym przez nas człowiekiem. Po raz pierwszy chyba zdarzyło się, aby Vennard dał się tak na dobre otumanić fałszywemi poszlakami. A jednak..jestem zupełnie. zniechęcona.

Coś nieuchwytnego w jej głosie przywodziło na myśl sprawozdanie, składane szefowi przez podwałdną. Taki zresztą w rzeczywistości był ich wzajemny stosunek. Irena Level, gdyż takie było jej nazwisko, nie była żoną kapitana Ardant.

— No, no — rzekł kapitan. — Nie zapominaj o tem, że jesteś nietylko ozdobą S.I., kwiatuszkiem w naszej butonierce, ale także i agentką, na którą najbardziej można liczyć. Zawsze szanowałaś nasze przepisy. Dyscyplina, ślepe posłuszeństwo, całkowite wyrzeczenie się własnej indywidualności— oto nasze obowiązki. Nigdy nie widziałem, abyś była niestała, kapryśna, nerwowa...

— Posłuchaj. Czy jesteś bezwzględnie pewny, że to nie Bruchot zabił?

— Słuchaj. Wolałbym, abyś nie miała żadnych uprzedzeń, rozpoczynając swoją pracę. W ten sposób mogłabyś lepiej odegrać swoją rolę. Twój instynkt, do którego mam pełne zaufanie, byłby swobodniejszy, pewniejszy. Ale jeżeli już masz ulegać jakimś wpływom, wolę, abyś ulegała wyłącznie moim. Powiem ci więc wszystko, co dotąd wiem o tej sprawie.

Wiesz dobrze, że Vennard wrócił dwa tygodnie temu do Paryża, mówiąc: „Aresztowano niewinnego. Winowajcą jest jeden z trzech poruczników. Wyczuwam w tej sprawie zupełnie coś innego niż dramat miłosny. Ale co?"

Nie wiesz jednak o tem, że w dwa dni później, kiedy przeglądaliśmy dostarczoną nam zawartość koszów do papieru niemieckiego biura szpiegowskiego w Moguncji, znaleźliśmy taki dokumencik.

Ardant podniósł się, przytrzymując wstydliwie na piersiach piżamę. Otworzył małą kasę ogniotrwałą i wyjął rodzaj szklanej skrytki. Płyta ochronna przykrywała arkusz szorstkiego papieru, pokrytego zmarszczkami, jakby go uprzednio zgnieciono i zmięto. Można było przeczytać jedynie kilka słów po francusku, stanowiących objaśnienie siedmiu czy ośmiu znaków umownych mapy szta bowej widniejących na arkuszu i stanowiących cały tekst dokumentu.

— Mapa topograficzna, prymitywna ale dokładna. Bezwątpienia plan ostatnich robót Starego Fritza, rozpoczętych przed trzema miesiącami i wykończonych w ciągu dwóch tygodni. Mamy więc tutaj szpiega. To nie może być Bruchot. Przekonałem się niezbicie, że nie jest on zdolny poruszać z pożytkiem cyrklem i ekierką. Dalej ustaliłem z całą pewnością, że może to być tylko i wyłącznie jeden z oficerów czwartej kompanji, a więc mojej kompanji, moja droga. Tylko jeden z nich mógł wykonać to kunsztowne arcydziełko...

— Co?! Ty przypuszczasz, że oficer francuski....

— Nie, droga przyjaciółko. Ja nie przyjmuję tej ewentualności pomimo oczywistych faktów. Kto wie, jakie kulisy, jakie tajemnicze pułapki wyjaśni nam jeszcze ta sprawa! W każdym razie...

— Ale kto ci powiedział, że to ten twój szpieg zamordował?

— Zaraz do tego dojdę, kochanie — rzekł Ardant uśmiechając się — Są trzy hipotezy:

D. C. N.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Illustrowany Kuryer Codzienny"

HURAGAN „PORZĄDKOWY" NAD POLSKA...
O czem zapewne nie wie p. premjer?

Po Polsce krąży dowcip, opowiadany półszeptem, że przegrywamy teraz nową wielką bitwę pod.... Parkanami. Jest w tem powiedzeniu nietylko aluzja do zarządzeń porządkowych rządu, ale także — może podświadomie — pewna nauka, płynąca z historji.

Nauka ta mówi, że można przez wadliwe poprowadzenie kampanji utracić owoce największego zwycięstwa. Sobieski, zwycięzca z pod Wiednia, utracił pod Parkanami wiele liści laurowych z wieńca swej chwały. Gen. Sławoj - Składkowski, ceniony w najszerszych sferach społeczeństwa właśnie za swą długoletnią walkę z brudem i niechlujstwem w Polsce, traci w tej chwili (wbrew swoim najlepszym intencjom i zamierzeniom) nietylko znaczną część kapitału popularności, ale w toczonej przez siebie bitwie pod... malowanemi parkanami, mobilizuje przeciwko samej zasadzie zarządzeń porządkowych uczucia szerokich mas obywateli.

Jest to więc przegrana podwójna, bo podważa w umysłach sprawę w zasadzie dobrą i akcję potrzebną, a tylko źle wykonywaną i przeprowadzaną w niewłaściwem tempie.

To, co się obecnie w Polsce dzieje na tle odświeżania murów, brukowania dziedzińców, remontowania domów i malowania płotów na szaro, przemienia się w prawdziwą klęskę społeczną.

Jakiś huragan „porządkowy" szaleje nad Polską, niszcząc tysiące ludzkich egzystencyj, zagrażając poczuciu prawa i bezpieczeństwa i wyrzucając na bruk rodziny które jeszcze wczoraj miały dach nad głową, a które tego dachu zostały pozbawione — z rozkazu władzy.

* * *

Dla wyjaśnienia — kilka faktów.

Posłuchajmy naprzykład doniesienia z **Miechowa:**

„W następstwie inspekcji w Miechowie zakwalifikowano do zburzenia 22 domy, jako szpecące miasto.

Narazie zburzono 14 domów, usuwając z nich uprzednio 25 rodzin, które wraz z dziećmi obozują pod gołem niebem, na deszczu, i na chłodzie, gdyż poprostu nie można dla nich znaleźć mieszkania.

Ponieważ liczba bezdomnych zwiększy się o taką samą ilość rodzin po zburzeniu pozostałych 8 domów — rada miasta Miechowa zwróciła się telegraficznie do p. premjera z prośbą o wydanie zarządzenia miejscowym władzom wstrzymania dalszego burzenia domów i udzielenia rocznego terminu właścicielom nieruchomości do wywiązania się z nałożonych na nich obowiązków.

Zbyteczne byłoby dodawać, że właściciele zburzonych domów są dzisiaj biedakami bez dachu nad głową".

Tyle doniesienie z Miechowa. Równocześnie z niedalekich Proszowic, należących do tego samego starostwa miechowskiego donoszą, iż zburzono tam dwadzieścia kilka domów.

Właściciel pewnej elektrowni w tej samej okolicy, która obsługiwała całe miasteczko, dostał nakaz zburzenia dwóch domów i zremontowania gmachu elektrowni w ciągu trzech dni pod groźbą.... wstrzymania ruchu w elektrowni. Nakaz jest kategoryczny, a wykonanie prawie że niemożliwe. Kto poniesie przy tem szkodę? Nietylko właściciel elektrowni ale i miasteczko.

Sądzimy, że zmasowanie takich zarządzeń właśnie w powiecie miechowskim i w przyległym pow. olkuskim ma wymowę tem większą, że właśnie starostowie tych powiatów zostali przez p. premjera Składkowskiego tak surowo ukarani i publicznie napiętnowani za niedostatecznie energiczną akcję w kierunku uporządkowania miast i osiedli.

Ale powiaty te nie są bynajmniej jedyne . Wiemy, że rozbiera się domy w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Znamy takie wypadki np. w Rozwadowie, a rada m. Tarnobrzega podała się do dymisji, protestując przeciwko niewykonalnym żądaniom porządkowym.

W innej dzielnicy kraju,bo na Pomorzu, zdarzył się wypadek, o którym doniosły dzienniki, a który ma wymowę wręcz wstrząsającą.

Oto przed kilku dniami w Sławikowie pod Trzemesznem małorolny Ślibioda popełnił samobójstwo, wieszając się w szopie. Władze zaleciły Ślibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły. Małorolny, nie mając grosza przy duszy, prosił o anulowanie tego postanowienia, motywując swą prośbę skrajną nędzą. Prośby nie uwzględniono, stodołę zburzono (przed żniwami), a biedny Ślibioda popełnił samobójstwo.

Z tej samej dziedziny znany nam jest wypadek, dotyczący jednego z większych miast polskich, gdzie komisja kazała zburzyć stodołę ubogiej kobiecie, mającej na przedmieściu domek i kawał pola. Kobiecina przyszła z płaczem do władz miejskich, prosząc o odroczenie nakazu conajmniej do okresu po żniwach.Władze widząc rozpacz kobiety, zagrożonej ruiną, spełniły jej prośbę. Gdyby się jednak trzymały ściśle postanowień okólnika, to kto wie, czy nie powtórzyłaby się tragedja biednego Ślibiody.

A co się dzieje na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem — o tem dowiadujemy się z tamtejszej prasy. Zacytujemy znowu kilka przykładów, które skolei dowodzą, że nie idzie tu bynajmniej o sumy bagatelne. Oto co pisze „Polonia" w numerze z 6 lipca 1938 r.:

„Czy kto wie, że pewną firmę przemysłową na G. Śląsku akcja płotowa będzie kosztowała miljon złotych?

Tak jest, miljon złotych. Niewiarygodne, co? A jednak prawdziwe.

Inna firma w Zagłębiu zburzyć musi aż 17 klm. swych murów z tłuczonem szkłem na wierzchu, a na to miejsce zainstalować siatki druciane, względnie żywopłoty. Ile to będzie kosztowało?

Nakazy przemalowywania dochodzą czasem do absurdu. Feljetonista cytowanego już dziennika śląskiego pisze:

„Moi znajomi mają willę. Ładną willę, której balkony, tudzież obramowania okien są pomalowane na brązowo. Ogrodzenie więc, otaczające ową willę, również jest tego koloru, oczywiście dla harmonji. No, ale przyszedł „befel", aby ogrodzenie pomalować na zielono bo taki kolor mają mieć ogrodzenia, płoty i.t.d. w całem mieście".

Wybraliśmy wiązankę faktów z różnych stron Rzeczypospolitej. Faktów, które napewno nie są znane p. premjerowi, a które dowodzą do czego prowadzi w praktyce gorączkowo prowadzona akcja, podjęta pod hasłem przywrócenia osiedlom w Polsce charakteru estetycznego i podniesienia stanu sanitarnego.

Zdziwi się zapewne p. premjer, dowiedziawszy się również, że na tej akcji żerują już oszuści.

Oto depesza naszego korespondenta z Wilna:

„Na terenie pow. oszmiańskiego pojawili się już oszuści, którzy podając się za kontrolerów porządkowych, przeprowadzają systematyczną lustrację zabudowań. Na pewną włościankę w gminie graużyskiej i na kilku gospodarzy oszuści nałożyli grzywny za niepomalowanie płotów i stodół i grzywny te na miejscu wyegzekwowali!"

Oczywiście wypadki takich nadużyć możliwe są tylko dlatego, że publiczność jest zaskoczona, przerażona i steroryzowana gwałtownem tempem „akcji porządkującej". Grad kar, grzywien i nakazów aresztowania w razie nieściągalności tych grzywien wywołał atmosferę paniki.

Piszącemu te słowa opowiadano następującą scenę:

W jednym z urzędów na prowincji odbywały się właśnie rozprawy karno - administracyjne na tle nieporządków w domach. Nagle ktoś wpadł do sali z okrzykiem:

„Generał Składkowski przyjechał!". I oto nagle sala opustoszała. Opustoszały również przedpokoje. Wszyscy pozwani przed sąd starościński uciekli bowiem, bojąc się, że spotkanie z premjerem może się dla nich źle skończyć. Ludzie ci nie wiedzą poprostu, czem właściwie grozi im niewybrukowanie podwórza, czy niepomalowanie fasady.

* * *

I tu przychodzimy do rzeczy bardzo poważnej. Trzeba bowiem stwierdzić, że nikt w Polsce —poza władzami administracyjnemi nie zna zasad prawnych,na jakich odbywa się obecna akcja i wymagań, jakie władze centralne ustaliły jako normę w stosunku do obywateli.

W państwach dobrze zorganizowanych, gdy ma być uchwalona jakaś ustawa, odbywają się ankiety fachowe, dyskusja w prasie narady w komisjach parlamentu i.td. i.t.d., tak, że w chwili wejścia ustawy w życie wszyscy już wiedzą o co idzie. Nieco inny jest system w zakresie rozporządzeń administracyjnych. Ale i tu w dobrze zorganizowanych państwach wszystko jest podane na czas do wiadomości publicznej.

Tymczasem — powtarzamy— nikt nie wie:

1) na jakich podstawach prawnych przeprowadzana jest u nas obecnie akcja sanitarno - porządkowa,

2) jakie są granice, zakreślone przez władze tej akcji porządkującej.

Co z tego wyniknie? Sądzimy, że procesy, które będą się ciągnąć aż do Trybunału Administracyjnego. Narazie zaś wyniknie z tego mnóstwo zamieszania, goryczy, podważenia ładu i bezpieczeństwa.

Czyż trzeba przytem tłumaczyć, że ten stan rzeczy wyzysku ją żywioły, dążące do wywołania niezadowolenia politycznego w kraju? Żadni agitatorzy z prawa i zlewa nie wyrządzą i nie mogą wyrządzić rządowi i idei politycznej stabilizacji w kraju takich szkód, jak właśnie owo nieprzemyślane i nie liczące się z niczem tempo zarządzeń administracyjnych. Bitwa pod parkanami jest więc równocześnie niepotrzebną przegraną politycznych czynników rządzących.

Wszystko to się dzieje w kraju biednym i wyniszczonym kryzysem, w kraju, w którym ludzie nie mają prawie żadnych zapasów finansowych .

Wróćmy jeszcze raz dla przykładu do nieszczęsnego powiatu olkuskiego i posłuchajmy co pisze o tem umiarkowany organ rolnik Poznański":

„Notatki kronikarskie doniosły, że w pow. olkuskim spadł przedwczoraj grad. Grad ten,wielkości orzecha laskowego, zniszczył plony w 20 wsiach na terenie gminy Bolesław, Dłużyc i Jangrod, na przestrzeni 3.541 ha Straty wynoszą przeszło miljon zł. W domach grad powybijał szyby oraz poniszczył dachy. Jak okiem sięgnąć, powalone zboża przedstawiają obraz zniszczenia i grozy.

Jest to ten sam powiat, który w roku zeszłym był zniszczony powodzią, a w rb. już kilkakroć gradem. Starosta tego powiatu chciał zubożałej ludności oszczędzić wydatków i wobec tego nie forsował ...malowania płotów. P. premjer usunął go za to z zajmowanego stanowiska. Przyszedł nowy starosta, który zaczął bezwzględnie nękać ludność nakazami malowania płotów".

Wymowne słowa i wymowna przestroga! Na tle zaś stosunków w takim powiecie olkuskim, jakąż symbolikę ma inny obraz, którym zajmuje się również ten sam „Dziennik Poznański" w tym samym numerze:

Oto znany lekarz higjenista dr Okoniewski pisze:

„Wystarczy udać się na ul Długą w.... Warszawie, gdzie mieści się owa lilipucia centrala... zdrowia publicznego w Polsce(Departament Służby Zdrowia...), by przekonać się, że coś tu jest w nieporządku, że coś tu nie odpowiada wymogom państwa i społeczeństwa na dobę obecną i przyszłą.

Wprost nie chce się wierzyć, że ta najwyższa magistratura zdrowia w państwie może się mieścić w tak niekorzysnych warunkach. Niski, jednopiętrowy, mały w głębi podwórza położony domek, odrapany i niemalowany już od wielu lat, nie zachęca zwykłego śmiertelnika do zapoznania się z jego wewnętrzną strukturą, zaś fachowcy, a szczególnie goście z zachodu, patrzą ze zdziwieniem a nawet słabo maskowanem oburzeniem na ten przybytek higjeny i zdrowia publicznego w Polsce".

„Jak się to może dziać" — powtarzamy za poznańskim lekarzem i dodajemy od siebie:Gmach Departamentu Zdrowia przy ul. Długiej w Warszawie jest symbolem przekraczającym znacznie zakres higjeny i akcji odnawiania domów w Polsce. Tak się bowiem dzieje u nas, że centralizm i biurokracja inną miarę ma dla siebie, a inną dla obywateli trzydziestokilku miljonowego państwa.

Biurokracja centralistyczna uczy nas np. samorządu, który nigdzie tak nie szwankował, jak przez całe 20 lat niepodległości w Warszawie. Teraz uczą nas czystości, choć zaprawdę należałoby te porządki zacząć od samej Warszawy, a w konkretnym wypadku od Departamentu Zdrowia.

Bitwa o dostosowanie urzędów centralnych do programu rządu w tej mierze byłaby bitwą popularną w kraju i napewno wygraną. Natomiast bitwa pod parkanami jest imprezą, która na dłuższą metę musi odbić się fatalnie na stosunku obywatela do państwa, a nawet — na wpływach podatkowych.

Przecież trzeba raz wreszcie powiedzieć sobie prawdę, że ogromna większość ludzi posiadających w Polsce domki i parcele, to w gruncie rzeczy biedacy. „Kamienicznik" z Miechowa, Olkusza czy Psiej Wólki nie ma często kilkudziesięciu czy kilkuset złotych i dlatego nie wykonuje poleceń.

Jesteśmy krajem biedaków, a polityka gospodarczo - socjalna, prowadzona przez 20 lat, nastawiona jest na ustawiczną walkę z — pożal się Boże — „kamienicznikami". Teraz dostają oni znowu pałką w łeb. Pogłębia to już istniejącą pauperyzację.

Czyż chcemy doprowadzić do tego, aby własność miejska w Polsce stała się grobem — choćby nawet wzorowo pobielanym?

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie

W HOTELU ROYAL

UL. CHMIELNA Nr. 31.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAŹNE KORZYŚCI I PRZYCZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Myśliwski dar Pana Prezydenta R. P.
dla regenta królestwa Węgier admirała Horthy

WARSZAWA, Pat. Jego Wysokość Regent królestwa Węgier adm. Horthy w czasie pobytu w Polsce, podejmowany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na polowaniu w Białowieży, zainteresował się konstrukcją, znajdującego się tam przenośnego pawilonu myśliwskiego.

Składa się on z sali jadalnej, przedpokoju - szatni i kredensu. W sezonie zimowym może być ogrzewany. Pawilon, zapakowany w skrzyniach, da się przewieźć na 6 furmankach lub jednem autem ciężarowem. Ustawienie go zajmie około 4 godz. czasu.

W celu dania możności obejrzenia pawilonu szerszym warstwom publiczności, przewieziono go z Hajnówki i zmontowano w ogrodzie Saskim w Warszawie (koło strzelnicy).

W dniu wczorajszym o godz. 12,30 nastąpiło otwarcie tego pawilonu w obecności posła węgierskiego w Warszawie de Hory, zastępcy dyr. protokułu dyplomatycznego Aleksandra Łubieńskiego, zast. nacz. wydz. prasowego M. S. Z. p. Zygmunta Wyszyńskiego, radcy Zdzisława Miłoszewskiego z M. S. Z., przedstawicieli dyrekcji naczelnej lasów państwowych z dyr. Grzegorzewskim na czele, towarzystwa polsko - węgierskiego, dziennikarzy węgierskich i polskich oraz zaproszonych gości.

Pawilon myśliwski pięknie przybrano węgierskiemi tkaninami ludowemi. Poseł węgierski w Warszawie min. de Hory z zainteresowaniem oglądał przenośny pawilon myśliwski, nie szczędząc słów uznania dla jego pomysłowej konstrukcji.

Pawilon ten będzie dostępny dla publiczności do dnia 15-go b. m., po czem będzie wysłany do Budapesztu, celem przekazania go Jego Wysokości Regentowi Węgier adm. Horthy'emu, jako dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dwa wybuchy w skrzynkach kabli
w Poznaniu

POZNAŃ, Pat. Wczoraj nastąpiły w dwóch różnych punktach miasta dwa wybuchy w skrzynce kabli elektrycznych. Pierwszy wypadek wydarzył się na placu Katedralnym, a spowodowany został wbiciem przez robotników pracujących przy układaniu chodników, palika żelaznego w kabel elektryczny o napięciu 440 volt. Wskutek powstałego krótkiego spięcia nastąpił wybuch w skrzyni kablowej, oddalonej o 40 m. od miejsca uszkodzenia kabla.

Siłą wybuchu wyrzucona została na wysokość 1-go piętra gruba płyta kamienna, przykrywająca skrzynię kablową i rozpadła się w kawałki.

Bezpośrednio po eksplozji buchnęły z ziemi płomienie, które ugasiła straż pożarna. W następstwie uszkodzenia kabla sąsiednie ulice zostały pozbawione dopływu prądu.

Podobny wypadek wydarzył się w parę godzin później przy narożniku ul. Kraszewskiego i Słowackiego. Wskutek wybuchu w skrzynce kabli przechodząca tamtędy kobieta doznała obrażeń i okaleczeń nóg. Przyczyny drugiego wybuchu dotychczas nie stwierdzono.

Obostrzenia szkolne w Brazylji
godza w ludność polską

RIO DE JANEIRO, Pat. Główny dyrektor nauczania w Sao Paulo wydał zlecenie, ażeby w szkołach wiejskich zastąpiono w jak najkrótszym czasie nauczycieli obcokrajowców nauczycielami, posiadającymi obywatelstwo brazylijskie z urodzenia.

Sekretarz nauczania i zdrowia publicznego w St. Rio Grande Do Sul, złożył prasie oświadczenie, iż nie jest dążeniem rządu stanowego zamykanie szkół cudzoziemskich, lecz nacjonalizowanie ich.

Zamykanie nastąpi tylko wtedy, gdy zarząd danej szkoły odmówi demonstracyjnie zastosowania się do nowych przepisów. Delegaci (komisarze) policji nie mają prawa wkraczania w sprawy szkolne, chyba że posiadają zlecenie szefa policji stanowej, który także działać może w porozumieniu z sekretarjatem oświaty.

Rekordowy lot 4-ch samolotów

LONDYN, Pat. 4 brytyjskie samoloty wojskowe dokonały rekordowego lotu zbiorowego. Samoloty wystartowały wczoraj o godz. 4-ej rano z m. Cranvell (Lincolnshire) i dokonały lotu nad Belgją, Niemcami, Włochami, Jugosławją, Grecją, dalej w drodze na wschód dotarły do zatoki Perskiej, po czem powróciły do Ismailji (Egipt), gdzie pomyślnie wylądowały.

Trasa lotu wynosiła około 7 tysięcy kilometrów. Samoloty przebyły ją w ciągu 32 godzin, robiąc przeciętnie na godzinę 216 kilometrów.

Skradł ministrowi sprawiedliwości,
sprzedał prezesowi sądu
Sensacyjny krach przedsiębiorstwa złodziejskiego

PARYŻ, Pat. Sąd paryski skazał wczoraj na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filje w 6 miastach, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie zgóry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonjalny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiast nowokupione auto.

Przed sądem wczorajszym rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego.

Giselet skradł przed ministerstwem sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campinchi auto i odsprzedał je 3 dni później w Marsylji prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain.

Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 lipca 1938 roku.

DEWIZY: Belgja 90.00 90.22 89.98; Berlin 213,07 212,01; Gdańsk 108,— 100,25 99.75; Holandja 292,80 293.54 292,06; Kopenhaga 117.00 117.30 — 116.70; Londyn 26.20 26.27 26.13; — N. J. 530 532 529; N. J. kabel 531 — 532¼ 529¾; Oslo 131.65 131,98 — 131.32; Paryż 14.74 14.84 14.64; Praga 18.41 18.46 18.36; Sztokholm 135.20 135.54 134.86. Zurych 121.40 121,70 — 121.10; Włochy 28.02 27.88; Helsingfors 11.61 — 11.55; Montreal 527¾ — 529 526½. Tel Aviv 26.27 25.13. Europejskie słabsze amerykańskie utrzymane.

WALUTY· Belgi belg. 90.22 89.75; Dol. amer. 530 527½; Dol. kanad. — 527 524½; Floreny holend. 293.54 — 291.80; Franki franc. 14.84 14.54; — Franki szwajc. 121.70 120.90; Funty ang. 26,27 26.11; Guldeny gdańskie — 100.25 99.75; Korony czeskie 15 — 12; Korony duńskie 117.30 116.45; Kor. norweskie 131.98 131.00 Kor. szwedzkie 135.54 134.55; Liry włoskie 22.90 22.00; Marki fińskie 11,61 11.30; Marki niemi 78 72. Tel Aviv 26.20 25.95;

AKCJE: Bank Polski 121. Bank Zachodni 35½; Wysoka 43½; Węgiel 30¾ 31.—; Lilpop 76; Modrzejów — 12.90; Ostrowiec 57¾. Starachowice— 37¾; Haberbusch 46¾; Żyrardów — 56½. Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROC.: wewnętrzna — 67.13; inwest. pierwsza em. 83 83¼; druga i serje nie notowane. Konsolidacyjna 67¾ 67.38 67½ 2 ost. drobne— 8 proc. ziemskie kupon 10.03; 4 i pół proc. ziemskie 5 em. 65 — 65¼ 65; — 5 proc. Warszawy 1933 roku 76 76¼; 4 i pół proc. P. K. Z. Lwów 64; — 5 proc. Lublina 1933 roku 63; 5 proc. Piotrkowa dawne 67; Dla pożyczek i listów mocniejsza.

—o—

Programy radjowe

WILNO

Sobota dnia 9 lipca 1938 roku.

8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 13.00 Koncert Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.00 Muzyka popularna. 17.00 Polska muzyka ludowa.— 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na niedzielę. 21.00 — Czytanki wiejskie: Humor ludowy — powiastki. 23.15 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Sobota 9 lipca 1938 roku

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka poranna (płyty). — 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policj. Państwowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa z Łodzi. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko. 15.45 Wiadomośc. gospodarcze. 16.00 „Wśród melodji rumuńskich— reportaż muzyczny. 16.45 Na przednówku — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. — 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radja. 18.30 Billy Mayerl: Cztery asy — suita (płyty). 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bończyka" — kwadrans poetycki. 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny.— 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: „Studnia i kąpieliska — troską rządu" — pogadanka. 21.10 Polska Kapela Ludowa. 21.50 Transm. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu. 22.10 Godzina niespodzianek. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Niedziela, dia 10 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7,20 Muzyka lekka. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Tr. nabożeństwa z kościoła o. o. Dominikanów ze Lwowa. 10.30 Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd kulturalny. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny z Wilna, — 13.00 „Książki mojego dzieciństwa"— szkic literacki Gustawa Morcinka.— 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki.— 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy. 20.00 Program na jutro. 20.05 Muzka z płyt. 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Kukułka wileńska p. t. Dziwna przygoda" — Zofji Bohdanowiczowej (z Wilna). 21.40 Tr. fragmentów międzypaństwiego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu. — 22.10 „Wygwizdany Cyrulik" — aud. muz. słowna. 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczy.

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA DO POTĘGI PAŃSTWA.

Z dobrze zagospodarowanych terenów

C. O. P.

Nowe ambulatorjum Ubezp. Społ. w Mościcach

Mościce, w lipcu.

To właściwie nie ambulatorjum, ale prawie że kompletnie wyposażony ośrodek zdrowia. Wspaniale urządzony nowoczesny budynek, liczny personel lekarski, gabinet elektroleczniczy i t. p. nieodzowne urządzenia, stawiają to ambulatorjum na równi, a może i wyżej niż niejeden prowincjonalny ośrodek zdrowia. A jeszcze w roku ubiegłym ambulatorjum mieściło się w starych budykach przerobionych ze stajni folwarku Sanguszków, jeszcze w roku ubiegłym cała praca lekarska odbywała się w dwóch maleńkich, wilgotnych pokoikach. Ciasno, niewygodnie, a dziś jasne, przestronne sale, jakich nie powstydziłby się żaden nawet najnowocześniejszy szpital. To jest naprawdę wielki skok naprzód. W ambulatorjum zwiększyła się mocno frekwencja chorych, gdyż do dotychczasowego rejonu doszło jeszcze parę wsi: Chyszów, Żbytowska Góra i część Koszyc, ale równocześnie powiększono i personel lekarski: jest teraz 2 lekarzy, dentystka i sanitarjuszka, zmienia więc tłoku w poczekalni.

Tak było przed rokiem

Cały budynek wystawiony za pieniądze Ubezpieczalni Społecznej, fabryki i min. Spraw Wojskowych, służyć ma w czasie wojny jako schron przeciwgazowy. Do tego są przeznaczone specjalne pomieszczenia i aparaty zabezpieczające. Ponadto w podziemiach urządzono kompielisko i komory do dezynfekcji odzieży i bielizny. Na piętrze znajdują się sale dla chorych, więc: gabinet dentystyczny, gabinet elektroterapji i sala operacyjna. Całość pomyślana i wyposażona jak mały szpital, gdyż miejscowe wrunki wymagają takiego rozwiązania sprawy leczenia.

Pracownicy fabryki mościckiej mieszkają daleko od miejsca zatrudnienia, nieraz o kilkanaście kilometrów, praca w fabryce powoduje jak zwykle dużą ilość skaleczeń, zachorowań i wypadków, w tych więc warunkach praca zwykłego lekarza domowego nie zaspokoiłaby miejscowych potrzeb. Koniecznie potrzebne było tak dobrze urządzone ambulatorjum, któreby zastępowało niekiedy i szpital i gabinet lekarza specjalisty. Czasem jakiś wypadek jest zbyt poważny, aby można było przewozić chorego do szpitala, czasem jest jakieś drobne skaleczeme, które jednak musi być natychmiast operowane — wtedy sala operacyjna ambulatorjum jest najpotrzebniejszem ze wszystkich tutejszych urządzeń.

Po operacji czy po jakimś mniejszym zabiegu chirurfgicznym pacjent jest zbyt zmęczony aby mógł jechać do odległego domu, wtedy sala wypoczynkowa służy mu do wytchnięcia. Unika się w ten sposób zbędnych wydatków na szpital, a zarazem oszczędza się człowiekowi niepotrzebnych cierpień.

Ambulatorjum w Mościcach jest jednem z niewielu, które może pochwalić się takim doskonałym, nowoczesnym budynkiem. Niema tu luksusu, jest za to wygoda i celowość i jak najdalej posunięta troska o dobrą opiekę nad człowiekiem potrzebującym pomocy lekarza. Mościce, to najstarszy i najlepiej zagospodarowany zakątek Okręgu Przemysłowego, może już w niedługiej przyszłości przyjdzie kolej i na inne tereny, które tak jak i ten potrzebują dobrej opieki lekarskiej i nowoczesnych, dobrze urządzonych punktów lekarskich.

L. M.

3192

Tak jest już dziś

Notatki radjowe

MAŁA ORKIESTRA POLSKIEGO RADJA

wystąpi w parkach Warszawy

W roku ubiegłym zorganizowało Polskie Radjo liczne koncerty publiczne o charakterze lekkim, lub popularnym. Wszystkie te imprezy cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród publiczności, która tłumnie gromadziła się i owacyjnie witała swych dobrych znajomych mikrofonowych. W porze zimowej publiczne koncerty Polskiego Radja organizowane były w charakterze podwieczorków przy mikrofonie, koncertów w Wielkim Teatrze lub koncertów publicznych w różnych miastach Polski.

Obecnie w sezonie letnim powraca Polskie Radjo do imprez publicznych w ogródkach, kawiarniach i parkach. W lipcu odbędą się trzy tego rodzaju koncerty Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górczyńskiego. Dnia 20 lipca o godz. 19.00 odbędzie się koncert w Polskiej YMCA z udziałem solistów J. Kay-Kuczyńskiej i W. Jabłońskiego, zespołu „Dziarskich chłopów" i innych. Konferansjerkę poprowadzi Henryk Ładosz.

Koncert następny dnia 21. VII o godz. 19.00 w ogródku na Mazowieckiej przyniesie występy śpiewaków: Barbary Kostrzewskiej, Stefana Witasa, Sióstr Burskich i t. d. Konferansjerem będzie również Henryk Ładosz.

Koncert trzeci dnia 23. VII zgromadzi tłumy publiczności w Parku Paderewskiego o godz. 16.00. Udział w koncercie przyrzekli znani soliści, jak Korff Kawecka, Myszkowski, Buff — sztukmistrz na wielu skomplikowanych instrumentach i t. d. Zarówno publiczność jak i radjosłuchacze spędzą mile chwile, przy dźwiękach orkiestry radjowej i śpiewie artystów.

DNIA 9 LIPCA TRZECIA AUDYCJA AKCJI LETNIEJ POLSKIEGO RADJA

Uwaga radjosłuchacze!

Kto jeszcze nie wziął udziału w Wielkiej Letniej Akcji Premjowej Polskiego Radja niechaj nie przeoczy audycji konkursowej w dniu 9 lipca o g. 18.10.

Cenne premje czekają laureatów akcji letniej. Samochody, motocykle, motorowery, motorki do kajaków, odbiorniki radjowe — są do zdobycia.

Najstarsze i najbardziej poczytne pismo polskie na Litwie

TYGODNIK

„CHATA RODZINNA"

(16 rok wydawnictwa)

Adres: KAUNAS, OŽEŠKIENĖS 6-VĖ 12

Najlepsze źródło informacyj i miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową

Numery okazowe na żądanie gratis.

W terenie i na torach

Wilno traci salę gimnastyczną Ośrodka W. F.

Zabrakło 3 zł. dziennie

W najbliższym czasie ma nastąpić liwkidacja Ośrodka W. F. mieszczącego się w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4. Ośrodek zostanie zlikwidowany dlatego, że nie została podpisana umowa dzierżawna z właścicielem kamienicy, który podniósł tenutę o 1 tysiąc złotych rocznie, co po przerachowaniu na dni, wypada około 3 złotych dziennie.

Kontrakt nie został przedłużony. Ośrodek musi wyprowadzić się. Zdawałoby się, że nie wielka to jeszcze tragedja, lecz znając stosunki wileńskie wiemy bardzo dobrze, że Wilno nie posiada w obecnej chwili żadnego innego bardziej odpowiadającego miejsca od sali przy ul. Ludwisarskiej, — gdzie Ośrodek WF zagnieździł się i poczynił pewne udoskonalenia techniczne. Teraz trzeba to wszystko przenieść. Nasuwa się jednak pytanie dokąd przenieść? Gdzie ma przetranzlokować się Ośrodek z całym swoim bagażem, sprzętem, kancealrjami i urządzeniami.

Termin wyznaczony został na koniec lipca. Czasu pozostało stosunkowo mało. Teraz Ośrodek mniej jest stosunkowo potrzebny, gdyż wszyscy sportowcy korzystają z boiska, a nie z sali. Teraz sale gimnastyczne nie są potrzebne. lecz co się stanie w jesieni i w czasie długich miesięcy zimowych? W Ośrodku WF było zawsze gwarno. Sala nie mogła pomieścić ćwiczących. Organizacjom odmawiano prawa korzystania z sali, gdyż nie można było wszystkich obdarzyć godzinami wolnemi bo ich nigdy nie było.

Ośrodek ma się przenieść. Zgoda. Powiedzmy nawet, że stało się bardzo dobrze, bo lokal przy ul. Ludwisarskiej pod wielu względami nie odpowiada wymaganiom higjeny sportowej. Sala była za ciasna. Nie można było rozegrywać meczów w piłce koszykowej. Nie można było myśleć poważnie o meczach bokserskich. Słowem sala przy ul. Ludwisarskiej 4 była tą przysłowiową kością niezgody między organizatorami, a delegatami kulbów, między kierownikami Ośrodka WF, a działaczami sportowymi Wilna, lecz władze WF i PW na licznych konferencjach obiecywali, że Wilno niebawem otrzyma dom sportowy, że wszystkie drażliwe sprawy zostaną zlikwidowane i Wilno będzie pod każdym względem zaspokojone w swych słusznych pretensjach i potrzebach. Co ważniejsze, obiecywano wybudować nietylko dom sportowy, lecz postawić raz nareszcie pływalnię krytą, a tu tymczasem nadchodzi wiadomość, że Ośrodek WF mieszczący się przy ul. Ludwisarskiej 4 powinien opuścić lokal, bo kontrakt nie został przedłużony gdyż władze nie zgodziły się dopłacać 3 zł. dziennie.

Nie wnikamy w to czy dzierżawa jest tania, czy droga. Nie chcemy również zabierać głosu na temat technicznej strony przeprowadzenia całej tej sprawy, lecz oburza nas fakt, że Wilno jak nie miało pływalni tak nie ma, że Wilno jak nie miało domu sportowego, tak nie ma, a na domiar złego zaczyna tracić nawet tą ciasną i nędzną salkę gimnastyczną przy ul. Ludwisarskiej 4.

Wiemy, że PUWF i PW posiada pieniądze na wszystkie inne wydatki tylko nie związane z zagadnieniami wychowania fizycznego, czy też sportu wileńskiego.

Tkwimy ciągle w sferze projektów, kreślenia planów, przyjeżdżania najrozmaitszych komisyj sportowych i obiecywania, że dzień jutrzejszy będzie lepszy od minionego, a tymczasem Wilno znajdujące się w tych nędznych i opłakanych warunkach walczy dzielnie w Lidze, wygrywa mecz z Prusami Wschodniemi. Zaczyna coraz częściej dochodzić do głosu w zawodach o znaczeniu ogólnopolskiem.

Czy polityka PUWF i PW w stosunku do Wilna i całej Wileńszczyzny jest sprawiedliwa niech osądzą czytelnicy. Naszem jednak skromnem zdaniem nie jest ona słuszna.

Domagamy się uregulowania sprawy z salą Ośrodka WF. Trzy złote dziennie, to nie taka wielka suma w ogólnych wydatkach P.U. W.F. i PW i w pieniądzach preliminowanych przez rząd na sprawy związane z szerzeniem propagandy wychowania fizycznego.

Przyznajemy się, że jesteśmy biedni. Nie wstydzimy się tego, lecz pragniemy pracować, a chcąc pracować trzeba mieć przynajmniej prowizoryczne warunki. Musimy posiadać warsztat pracy. Tego warsztatu pracy nie można nam odbierać, gdyż wówczas będziemy mogli powiedzieć, że wszystkie dotychczas wydane pieniądze na propagandę WF i PW, jak i sportu wileńskiego zostały wrzucone w błoto. A jeżeli tak się stanie, to ktoś będzie musiał za to odpowiadać.

Wilno zasłużyło dawno żeby mieć pływalnię, żeby mieć przyzwoite boisko sportowe i jakąś własną salę gimnastyczną.

Stałe omijanie Wilna w rozwiązywaniu tych, czy innych zagadnień sportowych jest polityką krótkowzroczną.

Jesteśmy przekonani, że obecny dow. OK III, gen. Olszyna Wilczyński, jako były dyrektor PUWF i PW dołoży starań, żeby raz nareszcie sprawy te zostały uregulowane.

Czekamy!

jarwan

—o—

TABELA SPOTKAŃ PIŁKI WODNEJ.

Na posiedzeniu Wydziału Wil. O. P. Z. P. ustalony został terminarz spotkań o Mistrzostwo klasy A Okręgu Wileńskiego piłki wodnej.. Przedstawia się on następująco (na pierwszem miejscu wymieniony jest gospodarz zawodów): w niedzielę dnia 10 bm., po ukończeniu zawodów pływackich KPW „Ognisko" — AZS, „Makabi"— RKS, we wtorek dnia 12 bm., — AZS — „Makabi" i RKS, KPW „Ognisko" we czwartek dnia 14 bm., — KPW „Ognisko" — „Makabi" ; RKS—AZS. Wszystkie spotkania odbędą się na basenie Ośrodka W. F. — Wilno. Początek zawodów we wtorek i we czwartek o godz. 18–ej.

UWAGA! MŁODZI PŁYWACY

Dzieci (do lat 14-tu) i junjorzy (do lat 18-tu), którzy chcą wziąć udział w niedzielnych zawodach na basenie Ośrodka W. F. powinni się zgłosić w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 18-ej do p. Wolskiego, kierownika tych zawodów na basenie pływackim Ośrodka W. F. i porozumieć się z nim w sprawie udziału w zawodach.

Przypominamy, że udział w zawodach jest zupełnie bezpłatny.

Dla dzieci przewidziane są następujące konkurencje: 25 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafeta 3x25 m. stylem dowolnym, dla junjorów — 50 mtr, stylem dowolnym klasycznym i nawznak oraz sztafety 3x50 stylem zmiennym i 5x50 — dowolnym.

ZAWODY KLASYFIKACYJNE

W ramach niedzielnych zawodów dla młodzieży odbędą się również konkurencje dla seniorów o charakterze klasyfikacyjnym, a to w związku ze zbliżającemi się zawodami o Mistrzostwo Wilna. Zapisy do tych zawodów przyjmuje p. Wolski, w sobotę dnia 9 bm., o godz. 18–ej na basenie Ośrodka W. F. Startowe — 30 gr. od osoby.

PIERWSZE ZAWODY RATOWNICTWA

Na zakończenie pierwszego kursu ratownictwa dla Policji, odbędą się w dniu 31 bm. zawody ratownictwa o ciekawym programie.

BURK ZWYCIĘŻYŁ W HENLEY

Zakończone zostały doroczne słynna regaty wioślarskie w Henley, które w r. b. obchodziły swój setny jubileusz.

W regatach minimalny udział brali cudzoziemcy.

W słynnym biegu jedynek o puhar Diamond zwyciężył Burk (St. Zi.) w rekordowym czasie 8:02 minuty. Na trasie zrezygnował z walki faworyt tego biegu Jacksin.

W biegu ósemek zwyciężył Londoner RC w czasie 6:58 minut, wyprzedzając o długość łodzi ósemkę Trinity Hall Cambridge

WIELKIE ZAWODY W SZTOKHOLMIE

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie startować będą następujący lekkoatleci amerykańscy:

Ben Johnson, Ray Mallott, Borck, Wolcott, Zagar, Cruter i Varoft.

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Londynie (początek sierpnia) startować będą nast. lekkoatleci amerykańscy:

Perrin Walker, Herbert, Rice, Tolmich, Patterson, Ryan: Melvin Walker, Warmerdam, Levy.

Mgr. Wiro-Kiro trenuje Polaków

z zagranicy

Znany działacz sportowy Wilna i pedagog w. f. mgr. Władysław Wiro - Kiro został ostatnio zaangażowany na trenera obozów letnich organizowanych dla Polaków z zagranicy. Jest to wielkie wyróżnienie mgr. Wiro - Kiro z pośród licznej grupy wychowawców fizycznych.

Mgr. Wiro - Kiro prowadzi obecnie kursy w Zakopanem. Na kursie jest przeszło 120 uczestników.

Walne zgromadzenie bokserów

Kpt. Żmudziński delegatem Wilna

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

Przypominamy, że w dniu tym P. Z. B. kończy 15 lat swej działalności. W chwili obecnej Związek liczy 4225 zawodników. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401). Spotkań międzynarodowych, międzymiastowych i międzyklubowych odbyło się w roku sprawozdawczym 71. W tym okresie w reprezentacyjnej drużynie Polski walczyło 17 zawodników, z których: — Czortek brał udział we wszystkich spotkaniach, Koziołek reprezentował Polskę sześciokrotnie, Kolczyński i Pilat po pięć razy, Sobkowiak, Doroba i Pisarski po 4 razy. W meczach międzynarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Pilat po 8.

Dotychczas rozegrała Polska 38 spotkań międzypaństwowych, uzyskując korzystny stosunek punktów — 334:274. W ciągu 15 lat w reprezentacji Polski startowało 73 pięściarzy, z których: Chmielewski — 16 razy, (zdobył 25 punktów), Pilat — 15 razy (19 punktów), Majchrzycki — 13 razy — (18 pkt.), Czortek — 11 razy (19 pkt.) Forlański — 11 razy (5 pkt.), Sipiński 11 razy (9 pkt.), po 10 razy walczyli: Arski, Rotholc, Seweryiak i Kajnar.

XIII narodowe zawody strzeleckie

W dniach od 15 — 25 bm. odbędą się w Krakowie XIII narodowe zawody strzeleckie, pod protektoratem Pana Prezydenta R. P.

W zawodach startować będą czołowi strzelcy nasi, wyeliminowani w zawodach okręgowych. W ramach narodowych zawodów odbędą się specjalne rozgrywki o mistrzostwa klubowe Pol. Zw. Strzelectwa Sportowego w klasie I-ej i wyborowej.

Zawody zgrupują około 800 zawodników i zawodniczek, w tej liczbie wielu wojskowych.

Program strzelań obejmuje 17 zasadniczych konkurencji, z broni: wojskowej długiej i krótkiej, dowolnej ostrej, dowolnej sportowej długiej i krótkiej, oraz krajowej długiej.

Poprzednie XI i XII mistrzostwa odbyły się w Wilnie.

Z życia katolickiego

WIZYTACJA PASTERSKA

WILNO.: — W początkach przyszłego tygodnia J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jałbrzykowski rozpocznie już czwartą zrzędu wizytację pasterską archidjecezji wileńskiej. W czasie tegorocznej wizytacji. Ks. Arcybiskup - Metropolita zwizytuje kilkadziesiąt parafij. Wizytacja rozpocznie się w dniu 12 bież. mies. w Oszmienie, dokąd Arcypasterz przybędzie tego dnia przed południem. (r.).

DZIŚ PRZYBYWA DO WILNA PIELGRZYMKA Z WARSZAWY

Dziś w godzinach przedpołudniowych pociągiem popularnym przybędzie do Wilna liczna pielgrzymka ludności katolickiej z Warszawy. Zorganizowało ją stołeczne Katolickie Stowarzyszenie Mężów p. h. „Mężowie Katoliccy Warszawy w hołdzie Pani Ostrobramskiej".

Pielgrzymka zabawi w Wilnie dwa dni (r.)

ZLOT MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W RÓŻANYMSTOKU

W najbliższą niedzielę, 10 bm., w Różanymstoku odbędzie się zlot młodzieży katolickiej z dekanatu dobrowskiego. W zlocie weźmie udział młodzież męska i żeńska z Kat. Stow. Młodzieży (r.).

WYJAZD KSIĘŻY DZIEKANÓW.

Wczoraj opuścili Wilno księża dziekani archidjecezji wileńskiej, którzy bawili tu w związku z naradą w sprawie mającego się wkrótce tu odbyć Synodu Wileńskiej Prowincji Kościelnej. (r).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy.

Dziś o g. 8.15 ostatnia nowość

Pst... Janie...

Komedja muzyczna Weissa.

Łotwa zamyka granicę

W OBAWIE PRZED PRYSZCZYCĄ

BRASŁAW.Pat. Władze łotewskie zamknęły aż do odwołania przejściowe punkty w Drui, Plussach i Piawszkielach dla małego ruchu granicznego, motywując to zarządzenie panującą w Polsce epidemją pryszczycy.

Obecnie ruch graniczny między Polską a Łotwą odbywa się jedynie przez punkt przejściowy w Turmoncie.

Pogotowie Ratunkowe

otrzymało nową karetkę

WILNO. Wczoraj popołudniu została przekazana Pogotowiu Ratunkowemu przez Zarząd Miejski m. Wilna, nowa karetka samochodowa. Nowootrzymany samochód jest typu Chevrolet'a.

Podwozie ciężarowe zakupione było w Warszawie, reszta zmontowana została w Wilnie. Karetka zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia.

Koszt jej zakupu przekracza 12 tysięcy. Przed przekazaniem, specjalna komisja w skład której weszło szereg osób, jak nacz. wydz. zdrowia p. Narkiewicz, ref. Gołotowski, inż. Janowicz sprawdziła stan karetki.

Imieniem Pogotowia, karetkę przyjął dr. Szemis.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

„MIŁA RODZINKA"

Ceny zwyczajne.

WINDA ZABIŁA STARUSZKĘ

WILNO. — Onegdaj w Święcianach we młynie motorowym należącym do Krupisa Adolfa, a dzierżawionym przez Stankiewicza Leona zdarzył się tragiczny wypadek. Wskutek pęknięcia łańcucha oberwała się winda i ciężarem swoim przygniotła, przechodzącą właśnie przez młyn Matulajtisową Marję lat 58. Uderzenie było tak silne, że kobieta doznała złamania kręgosłupa. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do miejscowego szpitala, gdzie jednak po godzinie zmarła. iz. A.

Żądajcie „Słowa"

we wszystkich punktach sprzedaży gazet na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wywiezione z Hiszpanji brylanty

odnalazły się w Wilnie

WILNO. Wiosną ubiegłego roku inż. Dawid Bunimowicz (W. Pohulanka 17) otrzymał list opatrzony znaczkiem polskim, na którym był stempel poczty gdyńskiej. Jakież było jego zdziwienie, gdy po rozerwaniu koperty znalazł we wnątrz kartkę pisaną przez brata żony, który mieszka w Madycie.

Szwagier inż.Bunimowicza,Landau Grzegorz pracuje od kilku lat w poselstwie polskiem w Madrycie. Lecz od czasu wybuchu wojny domowej nie pisał wcale do swojej rodziny.

Otrzymany tak niespodziewanie list zawierał treść krótką i lakoniczną. Landau donosił jedynie, że w krótkim czasie przybędzie do Polski — krewny jego żony Hiszpan Jacobo Sales ze swoim przyjacielem Romanem Platzo.

Prosił więc inż Bunimowicza,by zaopiekował się cudzoziemcami oraz przyjął od nich paczkę, na tymczasowe przechowanie.

I w istocie w kilka tygodni po tej wiadomości do mieszkania inż. Bunimowicza zgłosił się jakiś mężczyzna, który podając się za Romana Platzo wręczył mu paczkę Roman Platzo odjechał tego samego dnia spowrotem do Gdyni.

TAJEMNICZY PAKIET

Pakiecik nie był większy od pudełka do papierosów. Zawinięty był w szary papier i owiązany sznurkiem, do którego przymocowana była pieczęć lakowa z odbitym napisem: „Syndykat Emigracyjny — Gdynia".

Bunimowicz nie wiedząc zupełnie co się wewnątrz paczki znajduje, a obawiając się równocześnie jej zaginięcia umieścił ją w swoim safesie w banku brata, uprzednio umieściwszy na opakowaniu następujący napis. Własność G. Landau i jego żony Emilji.

ZAINTERESOWANIE URZĘDU CELNEGO

Tymczasem wyolbrzymiona wiadomość o nadejściu przesyłki z Hiszpanji szybko rozeszła się po mieście i dotarła do urzędu celnego, który natychmiast zwrócił się do inż. Bunimowicza żądając wyjaśnień i okazania zawartości otrzymanej przesyłki. Wydobyto więc paczkę z safesu i rozpieczętowano ją. Z opakowania wyślizgnęły tysiącznemi światłami. Paczka zawierała przepiękną kolekcję biżuterji brylantowej. Urząd celny biorąc pod uwagę cenność klejnotów oraz to, że nie były one oclone — zakwestjonował je a sprawę przekazał sądowi.

PRZYJAZD HISZPANA WŁAŚCICIELA KLEJNOTÓW

Tymczasem tego roku wiosną przyjechał do Wilna Hiszpan Victoriano Vequillas, który zgłosił się do Bunimowicza i zażądał zwrotu klejnotów. Jako dowód okazał kartkę napisaną przez Landaua Grzegorza. Na kartce były napisane te słowa — „Okaziciel niniejszej kartki jest właścicielem paczki". Bunimowicz skierował Vequillas do sędziego śledczego, który sporządzał akta.

ROZWIĄZANIE ZAGADKOWEJ HISTORJI KLEJNOTÓW

I dopiero teraz wyjaśniła się historja brylantów. Okazało się, że istotnie właścicielem ich jest Victoriano Vequillas, który w czasie ucieczki z Madrytu zwrócił się do swego znajomego Landau z prośbą o przechowanie biżuterji żony.

Landau miał w tem dużą tatwość, bo zamieszkiwał w poselstwie i nie groziła mu żadna napaść ze strony wojsk rządowych. Pozatem poselstwo gościło przeszło 500 osób, rodzin hiszpańskich, które szukały tu schronienia. Z chwilą gdy poselstwo otrzymało pozwolenie na przewiezienie 30 ludzi na czas trwania wojny do Polski, Landau postanowił wykorzystać tę okazję.Między uciekinierami był jego krewny Jacobo Sales. Landau zwrócił się więc do niego i poprosił, by „skarb" Vequillasa przechował w Wilnie u inż. Bunimowicza.

EPILOG W SĄDZIE

Vequillas nic nie wiedział o tem, że klejnoty zostały zabrane przez urząd celny, zajechał do Polski, bo odbywał z rodziną podróż po Europie. Nie chcąc tracić czasu, po kilkutygodniowym pobycie w Wilnie wrócił do Hiszpanji do San Sebastiano, gdzie czekać będzie epilogu sądowego.

iz. A.

BLACHĘ OCYNKOWANĄ TAŚMOWĄ „SĘDZIMIR"

POLECA

I. CHELEM Sp-cy

Wilno, KOŃSKA 16, tel. 2-91.

„Przanieśli i przapadło!"

(Rozmówka o niebyłych „wianках")

— Powiedź mnie, Antoni co za przyczyna taka, że ja już drugi rok „wianków" nia widza? Ci to moża tylko ni zauważył ja ich, ci ohułam ich nia było?!

— Nia dziwo, bracie, co nia widziałasz, bo ich fachtycznie nia było!

— Jakża to stało sia? Taki piekny, stary zwyczaj i raptownie przepad?

— A ot, przanieśli jego nu i przepad w ta pora!

— Jakto „przanieśli", nie pojmuja! Toż świentów nia można przanosić, jak krzesły jakie! Kużne ma swoj dzień osobisty w kalendarzy i tylko w swoim dniu obchodzone ma znaczennia! Tymbardziej taka noc świentojańska, musowo pawinna być przad świentym Janam, nijak nia inaczaj!...

— Pewnia co tak, Banedyś, ali widzisz z nami wileńskiemi nie ścieśniajo sie, robio co chtóremu w głowa przyjdzi!

Ot, jest takie panowie kólónjalne, chtóre dni morskie urzandzajo. Jak te ichne dni byli wpobliskości od Nocy Świętojańskaj, tak oni i zmyślili, cob przenieść jo na swoja parada!

— A na coż im ta noc, nie rozumia?

— Nu, widzisz, robio oni różne zbiórki w tych swoich dniach, tak dla cikawości różne facećje podstrajajo!

Ot, — latoś — wykalkulowali oni, co te zwyczaje świentojańskie, jak z wodo zwionzane, dla ichnych morskich dniów bendo na ryklama podchodzonce, dyk długo nia mysłonc „szach — mach" i przanieśli Kupała na swoje dni!

— Patrzaj patrzaj, co robi sia! Ciż oni nia mogli jaka insza ryklama sobi przymyślić zamiejsco tego żeb psuć dla Wilna wiakowy zwyczaj?!

Pomientasz, Antoni, jak pieknie w Byrnadyncy bywało!

Panięki z kawalerami zapodrenka szpacerujo, a w renkach—zapalone lampki na patyczka za szurak przywiązone!

Orkiestry hrajo; na górach ohniska rozpalone; po Wilence wianki z świeczkami płyną, a na płaży na piaseczku, za Wilenko, przydstawieńnia specjalna ze starych czasów zgrywajo: panięki, w białe przybrane, śpiawajo; starcy brodate chodzo surjoznie, a chłopcy przaz wohień z fasonem skaczo!

Narodu w Bernadynskim Sadzie pełno; druhie tyla na hórach biazpłatnie siedzi. Jedne z hór na Wilenka patrzajo, a insze na Wilja, hdzie łodki, kwiatami i lampkami przystrojone, po rzecy płyno i fajarwierki po niebi puskajo...

Weselo sie wszystkie, a noc jasna, światła, świeża... .

Było i niama! Spsuli wszystko!

Przejdzi jeszcze kilka lat i zapomno ludzi nawet, że było!

Eh, smutno, bracie, robi sia, jak ob tym pomyślisz!

— I wiesz co mnie specjalnie nyrwuje, Benedyś, że to tylko u nas tak podstroili a w inszych miastach te kólónjalne panowia insze ryklamy robio, i ichne dni odbywajo sia swoim porzondkiem, a noc świentojańska — swoim!

— Ci widziałasz?!

— Aha! Widać co tam wiency z narodem liczo sia!

Na ten przykład w Warszawie tego roku bardzo nawet pysznie Świantego Jana obchodzili! Także samo w Krakowi!

— U nas też cośc było w niadziela onehdajsza?

— A byli wohni, dy łódki z lampkami! Ali „wianków", choć te panowie ich „przanieśli" na swoje dni nia było ani śladu!

Od Kupały zabrali sami nia skorzystali!

Widać Banedyś, co i oni wkońcu zrozumieli że „wianki" świentojańskie z czerwca, puskane w lipcu na morskie dni, takaż cena majo, jak — powiedźmi — wielkanocna czyrwona jajeczka, postawiona na stół na Trzech Królów!..

—Ot i wychodzi, bracie, tak, co te pany, od morskich dni, — kólónjów dla nas, tymczasowie, jeszcze nie rozdobili, — bo niema swobodnych na składzie, jak to mówi sia, i nawet Niemcy nia mogo nazad doprosić sia tych swoich, co przad wojno mieli, — a stary zwyczaj dyk już pośpieli zmarnować „w try - miga" i nawat nie popytali sia ci to dla nas, wileńskich ludzi, podoba sia!

Powinny my domagać sia od tych panów cob świentojańska noc nam oddali!

Niachaj co inszego na swoje dni przymyślo!

A jak oni nasz zwyczaj urwało, tak i my ochotniej hroszy na ichnia zbiórka dami, bo choć my tut nie nad morzam, a tylko nad rzeko, żyjemi, ali pojencia panstwowa także mami i morza nasza cenim, tylko nia trzeba nam na mazoli nastempować, bo choć my ludzi cichie i spokojne, ale tego straszeńnie nia lubim!,.

— Dobrza bracie, mówisz, wszystko równo jak z ksionżki czytasz!

—Dyk pójdzim my do piwnej i wypijem za te niabyłe wianki, cob oni iznów w Wilni byli i żeb wszystkie my iznów żyli w dobrej zgodzi!

— Wo, wo! Ob to tylko i rozchodzi sia!...

„Wiacuk".

Wypadki w ciągu doby

— **Pumpiański Zelman, technik Zarządu Miejskiego zameldował, że w nocy 6 na 7 bm. skradziono na szkodę Zarządu części włazów od ulicznych studzienek wart. 80 zł. z ul. Zawalnej.**

— **Radwiłowiczówna Irena zam. Wiwulskiego 26 zameldowała, że w dn. 7 lipca podczas pobytu przy ul. Lwowskiej 21 m. 23 w niewyjaśniony sposób zginęła jej torebka damska z zawartością około 250 zł. —**

— **Proniewska Jadwiga zam. Mysia 6 zameldowała o znieważeniu jej przez Perepecza Aleksandra zam. tamże.**

Gołowacz Olgierd zam przy ul. W. Pohulanka 17 zameldował, że w dn. 6 bm. z mieszkania skradziono spodnie sportowe i dokumenty og. wart. 30 zł.

— **Moroz Edward zam. Chmielna 13 zameldował w Izbie Zatrzymań, że w korytarzu Zarz. M w Wilnie Athanowiczowa porzuciła czworo swoich dzieci: Stanisława lat 10. Jan lat. 8, Genowefę lat 4 i Kazimierz lat 2. Dzieci ulokowano w Izbie Zatrzymań. — Miejsce zam. matki nieznane.**

ZAPARCIE. Świadectwa powag lekarskich stwierdzają skuteczne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa. Zapytać się Waszego lekarza.

3160

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŹLICZEGO

Święto Ułanów Zaniemeńskich

Dziś Wilno otrzyma odznakę pułkową

WILNO. W dniu 8 bm. w przeddzień święta pułkowego ułanów Zaniemeńskich, cały pułk pomaszerował na cmentarz Rossa,gdzie dowódca pułku w otoczeniu oficera, podoficera, ułana i trzech przedstawicieli Koła Czwartaków złożył wieniec na płycie grobwca Sercа Marszałka Piłsudskiego. Po dwuminutowej ciszy orkiestra odegrała Hymn Narodowy, poczem pułk przedefilował przed Mauzoleum.

O godz. 21-ej odbył się na placu koszarowym apel poległych.Obecny dowódca pułku przyjął raport, a następnie zdał raport najstarszemu b. dowódcy pułku płk. Kozierowskiemu. Adjutant pułku odczytał wyciąg z rozkazu dziennego, poczem w poszczególnych pododdziałach sprawdzany był stan obecnych i poległych przez wywołanie nazwisk. Na zakończenie cały pułk odmówił modlitwę „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marjo", odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" a trębacze odegrali modlitwę.

Punktem kulminacyjnym dnia dzisiejszego będzie **dekorowanie miasta przez pułk pułkową odznaką pamiątkową.**

Dekoracja ta odbędzie się dziś na placu Marszałka, dokąd pułk uda się po Mszy z kościoła Garnizonowego o godzinie 10,30

O godz. 12,30 Polskie Radjo Warszawa nadawać będzie na wszystkie rozgłośnie Polski wesołą audycję z okazji święta ułanów Zaniemeńskich. Audycję poprzedzi fragment reportażu z uroczystości dzisiejszych na placu Marszałka.

Wilno dla pułku jest nietylko miłym postojem z przemiłą atmosferą kresowej twierdzy, jest grodem który umiał ukochać i otoczyć czcią swego Wodza Wojska i Narodu i który nie zapomniał i nie zapomni krwi przelanej przy oswobodzeniu miasta i przy jego obronie.

Dlatego miłą i piękną będzie chwila, gdy Dowódca pułku złoży na ręce Prezydenta miasta najwyższe odznaczenie jakiem pułk dysponuje w postaci odznaki pułkowej.

Po dekoracji nastąpi defilada.

Z. Ch.

Antypaństwowe rysunki w Z.N.M.S.

doczekały się aktu oskarżenia

WILNO. Dowiadujemy się, że do Sądu Okręgowego w Wilnie wpłynął już wygotowany przez p. prokuratora Wolskiego akt oskarżenia o zbrodnię z art. 97 i 93 K.K. w głośnej swego czasu sprawie obrazów o treści wywrotowej wiszących na ścianach w lokalu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej USB.

Oskarżoną w tej sprawie jest J. Misiewiczówna,która w owym czasie była prezeską wyżej wymienionej organizacji studenckiej.

Sprawa powyższa z uwagi na teren, na którym Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej rozwijał swą akcję, budzi powszechne zainteresowanie, gdyż rzuca światło na specyficzne warunki ideowe, w jakich znajdowały się niektóre odłamy młodzieży naszego Uniwersytetu. Rzecz szczególna, iż Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej rozwiązany został przez władze akademickie dopiero po wszczęciu w tej sprawie dochodzeń przez prokuratora.

Furjat porąbał żonę siekierą

Krwawa zbrodnia w Nowo-Wilejce

WILNO. Onegdaj mieszkańcy Nowowilejki zostali poruszeni niezwykłą tragedją, jaka rozegrała się w rodzinie Ryszków, zam. przy ul. Połockiej 129.

O piątej popołudniu z mieszkania Ryszków dały się słyszeć niezwykłe krzyki i hałas. Sądzono, że Ryszko wrócił do domu pijany i wszczął awanturę. Z chwilą jednak, gdy powietrze rozdarł przeraźliwy krzyk kobiety i spazmatyczny płacz dzieci, zaniepokojeni sąsiedzi, wbiegli do mieszkania. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Cała podłoga zawalona była połamanemi sprzętami, wśród których uganiał się z siekierą w ręku Ryszko. Przerażeni sąsiedzi, widząc furjata, którego szał wzrastał z każdą chwilą — zaalarmowali policję.

Tymczasem wokół domu zgromadziły się tłumy ludzi. Z wnętrza dolatywały okropne jęki. Nikt jednak nie śmiał wejść do środka z obawy przed szaleńcem.

Dopiero przybyła policja wbiegła do mieszkania, chcąc unieszkodliwić szaleńca.

Na podłodze wśród kałuży krwi leżała żona Ryszki Marja. Furjat stał pochylony nad nią, w jednem ręku trzymając małe dziecko w drugiem zaś siekierę, którą zamierzył się na maleństwo. Chwila spóźnienia, a dziecka nicby już nie uratowało.

Po długiem szamotaniu się z szaleńcem zdołano włożyć mu kaftan bezpieczeństwa. Obecnie Ryszkę przewieziono do Wilna do oddz. psychjatrycznego przy szp. św. Jakóba.

Ryszko ma lat 38 z zawodu stolarz. Ostatnio niczem choroby umysłowej nie zdradzał. Będzie on przewieziony prawdopodbnie do Zakładu dla umysłowo chorych. iz. A.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ

WILNO. Wczoraj na robotach ziemnych na ul. Popowskiej 33. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Wasilewski Witold, zam. przy Trakcie Batorego 66, robotnik, został przygniecony ziemią. Poważnie kontuzjowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Wypadek na jeziorze

WILNO. W ubiegły poniedziałek na jeziorze Śniadowo w pow. dziśnieńskim, gm. prozorockiej utonął w czasie kąpieli Litwin Antoni, lat 17 mc kol. Dużki.

Zwłoki wydobyto i oddano rodzinie.

iz. A.

Bójka na Porubanku

WILNO. Przy jakiejś okazji, czy też bez niej dobrane towarzystwo przy kieliszku tak się podochociło, iż wywiązała się powszechna walka, na szczęście tylko na kije i pięście. Najwięcej ucierpiał Aleksander Nazarewicz, z zawodu tragarz, zkały przy ul. Plutonowej. Kolegom swym ma do zawdzięczenia, iż nazwisko jego zostało uwiecznione w annałach Pogotowia Ratunkowego.

Nagłe zasłabnięcie

WILNO.Na ul. Dąbrowskiego przed domem, oznaczonym nr. 7, zasłabła nagle p. Regina Kalinowska. Pierwszej pomocy udzielił jej i zaopiekował się aż do przybycia Pogotowia p. pułk. Aleksandrowicz, mieszkający na tej ulicy.

PRZEPROWADZKI oraz fachowe pakowanie mebli załatwia Ekspedycja Miejska i Międzymiastowa

Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki dogodne.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś **9**
Weroniki P.
Jutro
7 Br. Męcz.

Wschód słońca g. 2.57

Zachód słońca g. 7.52

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 8 lipca 1938 roku.

Ciśnienie średnie: 769.
Temperatura średnia: + 20.
Temperatura najwyższa: 25.
Temperatura najniższa: + 11.
Opad: ———
Wiatr: południowo wschodni.
Tendencja: wzrost, po południu spadek.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia lipca 1938 roku

Pogoda naogół słoneczna i ciepła. W godzinach około południowych przejściwy wzrost zachmurzenia. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność dobra.

—o—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Sapożnikowa (Zawalna 41), Rodowicza — (Ostrobramska 4),— Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbuta (Św. Jańska 2), Zaslawskiego (Nowogródzka 89).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne. ceny tanie
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

POCZTOWA

— **Osobiste.** Z dniem 8 lipca dyrektor Okręgu Poczt i Telegr. w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu dyrektora kierownictwo Okręgu Dyrekcji objął inż. Kazimierz Goebel — wicedyrektor.

RÓŻNE

— **Dziś w sobotę w RESTAURACJI USTRONIE** gościnny występ z nowym programem Zofji Milewskiej i Miecia Mieczkowskeigo. Wstęp wolny. Początek o godz. 23.30.

TEATRY I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy zespołu artystów Teatru Bydgoskiego. „Pst.. Janie!..".** Dziś o g. 8 m, 15 rozpoczyna krótkotrwałą gościnę zespół wybitnych artystów Teatru miejskiego z Bydgoszczy. Wystawioną będzie najnowsza komedja muzyczna Weiss „Pst... Janie!..." odznaczająca się niewyczerpaną inwencją humoru, żartu i groteski. Pod wytrawną reżyserją ulubieńca publiczności wileńskiej Michała Tatrzańskiego, biorą udział Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Tatrzański i Winczewski. Przy fortepjanie A. Gajdecki. Nowe dekoracje pomysłu E. Grajewskiego. Występujące artyści tworzą świetnie zgrany zespół.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w sobotę, dnia 9 lipca rb. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Miejskim na Pohulance powtórzenie doskonałej komedji angielskiej w 3-ch aktach p.t. „Miła Rodzinka" z udziałem potężnego talentu aktorskiego w Polsce Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100 letniej babuni. Reżyserja St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance. Dnia 10 lipca w niedzielę, rb. o godz. 4,15 popoł. — na przedstawienie popołudniowe dana będzie doskonała komedja „Miła Rodzinka" z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej. Będzie to jedyna popołudniówka tej świetnej komedji, ponieważ w prędkim czasie schodzi ona zupełnie z repertuaru.

Najbliższa premjera w Teatrze Miejskim. Najbliższą premjerą w Teatrze Miejskim na Pohulance będzie komedja w 3-ch aktach p.t. „Szóste piętro" — Alfreda Gehri.

Teatr Miejski z Wilna na Prowincji. Dnia 9 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedję Bus Feketego „JAN" w Helenowie — i jutro 10 lipca w Szczuczynie.

Śmiertelne wypadki
na torze kolejowym

WOŁKOWYSK. W dniu 7 lipca na przejściu dla pieszych, na stacji Wołkowysk miasto pociąg pośpieszny Nr. 702 zabił przejeżdżającego rowerem przez przejazd Kurkowa Michała, lat 22, mieszkańca Wołkowyska, który mimo ostrzeżeń pracowników kolejowych starał się przejechać przed biegnącym pociągiem. Zwłoki Kurkowa zabezpieczono na miejscu.

WILNO. Dnia 8 lipca o godz. 8,35 na szlaku Wilno — Nowa Wilejka pociąg nr. 521 najechał na niestrzeżonym przejeździe na wóz, w którym jechał Wincenty Sudnikiewicz, lat 57, mieszkaniec wsi Słobódka, gm. Mickuny. W wyniku starcia woźnica poniósł śmierć na miejscu, wóz został zdruzgotany, koń zbiegł. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.

—o—

Rozpoczecie budowy bindugi
W DRUI

BRASŁAW. W związku z przekazaniem przez ministerjum komunikacji kwoty zł. 25.000 na budowę bindugi w Drui, odnośne czynniki przystąpiły do zakupywania materjału, a szczególnie kamieni. Jednocześnie z gromadzeniem materjału do budowy bindugi prowadzone są również prace przy budowie odnogi kolejowej Druja — Woropajewo. Prace prowadzone są w szybkiem tempie.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW DO KOLONJI MAGISTRACKIEJ I WOŁOKUMPJI

Od dnia 1 lipca 1938 roku obowiązuje następujący rozkład do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji.

W dnie powszednie do Kol. Magistrackiej

Odjazdy od ul. Rzecznej o godz. 6.34 15,15; i 19.15;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.44; 15,25 i 19.25;

Odjazdy z Pl. Katedralnego 6.50; 7.45 8.40; 15,30; 16.25; 17.20; 19,30; 20.25; 21.20;

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 7.05; 8,00; 9.00; 15.45; 16.40; 17.35; 19.45; 20.40; 21.35;

Odjazdy z Kol. Magistr. godz. 7,20; 8,15; 9.15; 16.00; 16.55; 17.50; 20,00; 20,55; 21.50;

W dnie powszednie do Wołokumpji.

Odjazdy od ul. Rzecznej o godz. 6,41, 15.20 i 19.21;

Odjazdy od Ratusza o godz. 6.51; — 15.30 i 19.31;

Odjazdy z Pl Katedralnego godz. — 6.55; 7.40; 8.30; 15.35; 16.20; 17.05; 19.35; 20.20; 21.05;

Odjazdy z Paśpieszki godz. 7.10; 8.00 9.00; 15.50; 16.35; 17.20; 19.50; 20.35; 21.20.

Odjazdy z Wołokumpji godz. 7,20; 8.10; 9.10; 16,00; 16.45; 17.30; 20.00; 20.45; 21.30;

w soboty

Oprócz 2-ch rannych rozkładów wozy będą kursować z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10-ej do 22-ej co pół godz. wrazie większej frekwencji co 15 minut. —

w dnie świąteczne

Obowiązuje ten sam rozkład co i w soboty, z wyjątkiem 2-ch rannych rozkładów. —

GUSTOWNE, MODNE
KOSZULE
krawaty, apaszki
PŁASZCZE
W. Nowicki WILNO WIELKA 30
Nowości sezonowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Gra życia".
PAN: „Dziesięciu z Pawiaka"
CASINO: „Symfonja młodości".
MARS: Pani minister tańczy".
ŚWIATOWID: „Dziewczę z temperamentem".
LUX: „Królowa tańca".
ADRJA: „Bohaterowie morza".
OGNISKO: „W ogniu pocisków".
JUTRZENKA: Bolek i Lolek" .

Ofiary

Zdzisław Rychlicki p-ta Ostyna maj. Łyczkowo woj. Nowogródzkie — składa dla chorego staruszka zł. 5.—

Liceum leśne i gimnazjum rolnicze w Żyrowicach

Dotychczasowa średnia Państwowa Szkoła Rolnicza w Żyrowicach została zarządzeniem władz szkolnych przekształcona na nowe typy szkół średnich Utworzone zostało z wydziału leśnego **Liceum Leśne** a z wydziału rolnego **Gimnazjum Rolnicze.** Warunki przyjęcia do gimnazjum rolniczego są następujące. Wiek kandydatów do klasy pierwszej od 14 — 18 lat, którzy przedłożyć mają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej trzeciego stopnia, oraz złożą egzamin z jezyka polskiego, arytmetyki z geometrją, historji, geografji i przyrody.

Pozatem należy przedłożyć: 1). metrykę; 2) świadectwo lekarskie; 3) własnoręcznie napisany życiorys,; 4) świadectwo moralności; 5) pisemne zobowiązanie rodziców do regularego uiszczania opłat w szkole i internacie; 6) 2 fotografje. Warunki przyjęcia do liceum leśnego są identyczne z tą różnicą, że należycie przedłożyć świadectwo z ukończenia gimnazjum nowego typu.

Uczniowie gimnazjalni i liceum będą mieszkać i stołować się w internacie szkolnym. Pełne utrzymanie wynosi 450 zł. — rocznie płatne zgóry w 10 ratach miesięcznych. Taksa administacyjna wynosić będzie rocznie około 170 złotych.

3-letnia Szkoła Krawiecka
Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku
ul. Piłsudskiego 43
przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I.
Kandydatki obowiązuje ukończenie 5, 6, 7 oddziałów szkoły powszechnej.
Opłaty: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł.
Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesiecznie.

Z Polesia

ZMIANY W Z. M. P. POLESKIM

BRZEŚĆ. ak się dowiaduje Agencja „Kabel", po ustąpieniu dotychczasowego kierownika okręgu poleskiego Związku Młodej Polski, p. Żółkiewskiego, kierownikiem ma być mianowany jeden z czołowych działaczy ZMP z terenu poznańskiego. Nowy kierownik będzie miał za zadanie „spacyfikować" stosunki w poleskiej Młodej Polsce.

Znalezienie balonu

Na łąkach obok wsi Dworce, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego. Bazyli Jakimowicz, lat 12, i 2-ch innych, m-cy wsi Dworce znaleźli balon z aparatem „Radjosonda" Nr. 10 o białej powłoce. Przy aparacie była kartka oddziału Aerologiczno — Wojskowego Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Legjonowie, którą Posterunek w Szczercewie prześle pod wskazanym adresem.

Wypadek drogowy

Na sozsie Brześć — Poligon, obok wsi Wólka — Podm., samochód półciężarowy, stanowiący własność firmy Sosenka — Wojciechowski, prowadzony przez technika tej firmy Józefa Lemiesiewicza, m-ca wsi Małaszewicze — Duże, gm. Kobylany, najechał na 9 letniego Piotra Gordziejewskiego, m-ca wsi Wólka — Podm., który w stanie ciężkim umieszczony został w szpitalu miejskim w Brześciu nad Bugiem, gdzie o godz. 16-ej zmarł. Lemiesiewicz został zatrzymany do dyspozycji Wiceprokuratora 7-go rejonu.

Tragiczna jazda bez biletu

Na 81 klm. toru kolejowego pod Drohiczynem, znaleziono zwłoki Jana Owczaruka, m-ca wsi Mała — Lubasza, gm. i powiatu Kostopol z raną tłuczoną głowy. Z oględzin lekarskich wynika, że jest to nieszczęśliwy wypadek Owczaruk najprawdopodobniej jechał bez biletu i stojąc na stopniach wagonu, uderzył głową o słup żelazny, ponosząc śmierć. Podprokurator II-rej. na pochowanie zwłok zezwolił.

—o—

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK:

W sobotę dyżuruje apteka Miejska ul. Piłsudskiego.

W niedzielę apteka Kuncewiczowej ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN:

Kino „Casino" wyświetla „Historja jednej nocy".

Kino KPW — Ognisko: „Sonata Kreucerowska".

PIORUN ZABIŁ DZIEWCZYNĘ

Piorun uderzył w komin domu Grzegórze Klimowicza, m-ca wsi Balandycze, gm. Odryżyn, pow. drohickiego, zabijając znajdującą się w mieszkaniu jego córkę Marję lat 15.

POWIESIŁ SIĘ BO ROZTRWONIŁ PIENIĄDZE

Kiryk Borbicz, lat 30 m-c wsi Stare — Czerwiszcze, gm. Pniewno, pow. koszyrskiego, popełnił samobójstwo, wieszając się w uroczysku „Cajki". Przyczyną samobójstwa było roztrwonienie pieniędzy w sumie 120 zł., uzyskanych ze sprzedaży krowy i ciągłe awantury ze strony żony. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMO. SAMOBÓJSTWO

Józef Majewski, lat 36 m-c m. Różany, pow. kossowskiego, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie nieznanej trucizny. Pierwszej pomocy udzielił denatowi dr. Wajsenberg. Przyczyna targnięcia się na życie — silny roztrój nerwowy, spowodowany sporami w rodzinie na tle majątkowem.

KRONIKA BRZESKA

PODZIĘKOWANIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ — PREZYDENTOWI MIASTA ZA TRUDY POŁOŻONE PRZY BUDOWIE NOWEJ ELEKTROWNI

BRZEŚĆ. W dniu 29 czerwca rb., po dokonanem poświęceniu nowej elektrowni paroturbinowej pracownicy elektrowni miejskiej własnym sumptem urządzili w „Esplandzie" przyjęcie, na które zaproszeni zostali Prezydent miasta Marjan Wójcik, Wiceprezydent Hilary Mastbaum, b. Dyrektor Elektrowni Miejskiej p. inż. A. Makowiecki, który przyjechał specjalnie na uroczystość „Poświęcenia", inż. Habiniak, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, p. inż Kowalewski, Dyrektor najbliższej sąsiadującej elektrowni w Białej Podlaskiej, oraz przedstawiciele firm, Babcock — Zieleniewski, Asea i Szpotański.

Dyrektor elektrowni inż. Gorjaczkowski w imieniu pracowników elektrowni wyraził podziękowanie Prezydentowi miasta za trudy położone przy zrealizowaniu nowego zakładu.

Prezydent miasta w swem przemówieniu podniósł ofiarną współpracę personelu elektrowni, o której, jak się wyraził, miał możność nie raz przekonać się.

Inż. Habiniak podkreślił znaczenie nowego zakładu dla elektryfikacji północnej części województwa Lubelskiego, dziękując za przyłączenie Terespola oraz za projektowaną w bieżącym roku budowę nowej linji do Miłaszewicz.

Przyjęcie odbyło się w nastroju nacechowanym szczerą serdecznością.

Początek o g. 2-ej. Nowe opracowanie. Nowa kopia.
Bohaterska epopea walk narodu, osnuta na tle wspomnień uczestnika tego czynu pułk. Jura-Gorzechowskiego
Dziesięciu z Pawiaka
Batycka, Lubieńska, Węgrzyn, Samborski, Brodzisz.
Nadpr: Cud. kol. dod. Ceny na wsz. sean.: balk 25 gr., part. od 54 gr.

CASINO Początek o godz. 2-ej. Wielki podwójny program:
Ceny miejsc do godz. 6 ZNIŻONE: balkon 2. gr., parter od 54 gr.
1) Wzruszający film życiowy **PARAMATTA**
2) Najpiękniejszy film muzyczny W roli gł. DICK POWELL **„Symfonja młodości".**

K. GORZUCHOWSKI
Wilno, Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie z gwarancją
Wyroby złote. srebrne. platery, kryształy.
Solidnanaprawa. Ceny konkurencyjne.

KRONIKA BARANOWICKA

BARANOWICKI CECH SZEWCÓW NA F.O.N.

BARANOWICZE. W Baranowiczach odbyło się zebranie członków cechu szewców, na którem uchwalono przeprowadzić wśród członków zbiórkę w celu ufundowania dla armji ciężkiego karabinu wojskowego.

KRONIKA SŁONIMSKA

ŚWIĘTO PUŁKOWE

W dniach 9 i 10 lipca br. pułk strzelców nowogródzkich obchodzi swe doroczne święto pułkowe w Słonimie. Program święta pułkowego jest następujący:

Dnia 9 lipca o godz. 9-ej nabożeństwo w kościele garnizonowym za dusze poległych; godz. 21 apel poległych na dziedzińcu koszarowym.

Po apelu odbędzie się złożenie wieńca przy pomniku poległych.

Dnia 10 lipca godz. 9.— Msza Św. polowa na stadjonie sportowym garnizonu. Po Mszy odbędzie się dekoracja odznakami pamiątkowemi pułku i defilada pułku. O godz. 13-ej wspólny obiad żołnierski na dziedzińcu koszarowym. Należy zaznaczyć, że tegoroczne święto pułkowe obchodzone będzie w wewnętrznych ramach pułku.

ZMIANA NA STANOWISKU REKTORA O.O. JEZUITÓW W ALBERTYNIE

Długoletni i ceniony przez społeczeństwo słonimskie Rektor O.O. Jezuitów Obrządku Wschodniego w Albertynie ks. Łaski T. J. opuszcza swe stanowisko udając się do Rzymu. Czasowo p. o. Rektora pozostaje ks. Rosemann T.J.

TARGOWISKOWA KOMISJA NADZORCZA

Dnia 13 lipca br. w lokalu O.T.O. i K.R. przy ul. Mostowej 2 odbędzie się o godz. 10-ej zebranie Powiatowej Nadzorczej Komisji Targowiskowej w Słonimie

Lekarze

GABINET DENTYSTYCZNY
Dr. MARJA IWANTER
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów) — Mickiewicza 1 m. 4 — wejście z placu Katedralnego

Kupno i sprzedaż

FOLWARK letnisko sprzedam, 8 ha tadnie położony. Budynki nowe. Kierunek Jerozolimka — Kalwarja, folwark Jasnopol Krylowa Bliższe inform.: Wilno, Kalwaryjska 12—5, godz. 17—18 wtorki, czwartki i soboty. 1929—3163

SPRZEDAM 2 śliczne piece stałe w kolorze kości słoniowej z multiplikatorem i bronzowy zwykły z kafli szamotowych zagranicznych. Kasztanowa 7, tel. 14 - 60.

SAMOCHÓD w b. dobrym stanie — sprzedaje się. Poczta Miedniki pleban ja. 1947—3184

Lokale

DWA POKOJE, balkon, kuchnia, z wszelkiemi wygodami, zaraz do wynajęcia. Archanielska 3 m. 3, drugi dom od Wielkiej Pohulanki 1954—3195

Letniska

LETNISKO Karaciszki, pokoje z utrzymaniem. Las, jezioro, komunikacja dogodna, poczta Landwarów. Filipowicz owa, Karaciszki. 1944—3181

LETNISKO nad Naroczem obok schroniska pod Hatowiczami w willi prywatnej. Dowiedzieć się Zarzecze 16 m. 15 od 16 do 18-ej. 1925—3156

Jeśli pragniesz wyglądać młodo i świeżo,
WŁÓŻ ŁYŻECZKĘ
PIANKI KREMOWEJ
do
PUDRU DO TWARZY

Skóra Pani nieraz staje się sucha, spierzchła i pomarszczona, ponieważ puder wchłania jej naturalny tłuszcz i wilgoć. Nowa metoda upiększania pozwala uniknąć tego. Należy najzwyczajniej zmieszać łyżeczkę Pianki Kremowej z zawartością pudełka Pani ulubionego pudru. Zapobiega to wchłanianiu przez puder wilgoci skóry i zachowuje jej miękkość i aksamitną gładkość. Może Pani nabyć najcieńszy puder, w skład którego wchodzi już „Pianka Kremowa" w ściśle wymierzonych dla Pani proporcjach—jest to Puder Tokalon. Dzięki zawartej w nim Piance Kremowej Puder Tokalon przylega w ciągu długich godzin. Ani deszcz, ani wiatr lub pocenie się nie mogą zepsuć ślicznej, świeżej, matowej cery jaką on nadaje. Wypróbuj Puder Tokalon spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon, a zobaczysz jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu kilku dni.

Poszukują pracy

BYŁY długoletni Administrator, oficer W. P. solidny, energiczny, dzielny administrator obejmie od zaraz zarząd domu lub majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno I Poste - restante okaziciclowi Legitymacji Nr. 320, lub do Adm. „Słowa" pod „Solidny"

PORADNIA ZAWODOWA dla Młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 — 6 poleca absolwentki szkół zawodowych jak to: nauczycielki - wychowawczynie, ekspedientki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarki, gospodynie — oraz terminatorów (ki) do różnych zawodów. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej. Pośrednictwo bezpłatne.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA od zaraz kucharka - gospodyni do majątku, warunki skromne. Oferty adresować: poczta Bękowa przez Zwoleń 4. 3193

KELNERKI potrzebne do Kasyna — Zgłaszać się Mickiewicza 11.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2. **Redaktor: Władysław Bodak**